Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, czwartek 21 stycznia 1937 r. Nr. 21

Sprawa zaopatrzeń emerytalnych tematem obrad budżetowej komisji Sejmu

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł. — s. b.) Dzisiejsze obrady komisja budżetowa Sejmu poświęciła rozpatrzeniu preliminarza budżetowego emerytur i zaopatrzeń. W obradach uczestniczył wicepremier Kwiatkowski. Referent poseł Estafin, zaznaczając, że zagadnienie emerytalne w Polsce jest specjalnie skomplikowane, a to ze względu na to, że mamy emerytów z trzech byłych państw zaborczych.

Wszystkie zobowiązania do zaopatrzeń ze strony państwa polskiego powzięte były w drodze swobodnej decyzji władz ustawodawczych Rzeczypospolitej. Wobec tego wszelkie odwoływania się niektórych emerytów do Hagi czy Genewy ze skargą na państwo polskie są nie tylko wysoce nieobywatelskie, ale i bezpodstawne.

Referent wskazał dalej na stały wzrost wydatków na emerytury, podnosząc, że na szczęście, nieoględne zwalnianie pracowników jest już w znacznej mierze zahamowane. Zagadnienie emerytalne zaostrzyło się w r. ub. na skutek dekretu z dn. 22 listopada 1935 r., to też z głębokim zadowoleniem powitano zapowiedź wicepremiera Kwiatkowskiego, który zarezerwował pewną kwotę na częściową reformę tego zagadnienia w odniesieniu do najgorzej uposażonych emerytów.

Dalej referent przeszedł do omówienia działalności państwowego zakładu emerytalnego, zaznaczając, że zakład ten przejmie w zupełności dział emerytur dopiero po 30 latach. By jednak zagadnienie emerytalne uregulować i ustabilizować, mówca wysuwa następujące postulaty:

1) powołanie specjalnej komisji dla zbadania służby każdego emeryta indywidualnie,

2) powtórne badania lekarskie wszystkich młodych emerytów i przywrócenie do służby uznanych za zdrowych,

3) uchylenie dekretów z 22 listopada 1935 r.

Mówca uważa za możliwe załatwienie tej sprawy w ramach samego budżetu emerytur i zaopatrzeń, a dalej zapowiada zgłoszenie do laski marszałkowskiej projektu ustawy, znoszącej dekret, a opierającej się na następujących tezach:

1) uchyla się przepisy dekretu o zaliczaniu tylko 3/4 okresu rzeczywistej służby w byłych państwach zaborczych, przywracając zaliczanie ich w całości,

2) zmienia się o tyle przepisy, dotyczące kalkulowania emerytur z dochodami z posad, by emeryt otrzymujący pobory z tytułu posady, otrzymywał tylko taką część emerytury, która łącznie z poborami nie przekracza uposażenia z dodatkami, pobieranego przez niego ostatnio w służbie czynnej. Ograniczenie to nie ma zastosowania, kiedy emerytura wraz z wynagrodzeniem nie przekracza 400 zł. miesięcznie,

3) rozwiązanie stosunku służbowego z funkcjonariuszem państwowym z uwagi na zły stan zdrowia może nastąpić tylko wtedy, jeśli komisja lekarska stwierdzi u niego utratę conajmniej 50 proc. zdolności do pracy zarobkowej,

4) zasadę obligatoryjnego doliczania 10 lat do wysługi emerytalnej funkcjonariusza państwowego lub zawodowego wojskowego, który utracił bez własnej winy conajmniej 95 proc. zdolności do pracy, zmienia się o tyle, że doliczanie tych 10 lat pozostawia się swobodnemu uznaniu władz,

5) ustanawia się czasowo opłatę zaopatrzeń emerytalnych, przyznanych na podstawie ustawy z 11 grudnia 1925 r., która wynosi w pierwszym roku 5 proc. i zmniejsza się w latach następnych co rok o 1 proc. Opłacie nie podlegają zaopatrzenia dla emerytów do 100 zł., dla wdów do 50 zł. i dla sierót do 25 zł. miesięcznie.

Na zakończenie mówca poddał szczegółowej analizie cyfry budżetów emerytur i zaopatrzeń, wnosząc o ich przyjęcie w brzmieniu rządowym.

Budżet prezyd. Rady Ministrów

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł. — s. b.) Komisja budżetowa Senatu pod przewodnictwem sen. Kostworowskiego w obecności p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego obradowała dziś nad preliminarzem budżetowym Prezydium Rady Ministrów. Na posiedzeniu obecny był p. marszałek Senatu Al. Prystor.

Referent tego budżetu b. premier sen. Artur Śliwiński zwrócił na wstępie uwagę, że instytucja Prezydium Rady Ministrów nie opiera się na żadnym akcie ustawodawczym, lecz na uchwałach Rady Ministrów. W dłuższym wywodzie sen. Śliwiński omówił następnie szczegółowo działalność biura usprawnienia administracji, biura personalnego, biura ekonomicznego, biura prezydialnego, komisji normalizacji druków, najwyższego trybunału administracyjnego, inwalidzkiego sądu administracyjnego, trybunału kompetencyjnego, funduszu kultury narodowej oraz polskiej agencji telegraficznej.

Omawiając działalność biura prawnego, sprawozdawca zatrzymał się dłużej nad sprawą ustawodawstwa w Polsce. Atmosfera, w jakiej żyjemy — mówił referent — nie sprzyja żadnej stabilizacji. Jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska: zaledwie ustawa zdołała zapuścić nieco głębiej korzenie, a już zjawia się nowa ustawa, przynosząca gruntowne modyfikacje. Dzieje się tak dlatego, że projektodawcy pewnej kategorii ustaw chcą wszystko przewidzieć i wszystkiemu zapobiec.

Niemoc w dziedzinie naszego ustawodawstwa tłumaczy się tym, że zagadnienie, które ma rozwiązać ustawa, często nie da się ustawowo rozwiązać. Jakie kryteria należy ustalić, któreby doprowadziły nas do zmniejszenia ilości ustaw? — zapytuje sen. Śliwiński. — Jednym z nich mogłoby być kryterium w postaci dwóch pytań: pytanie pierwsze — co się stanie, jeśli projektowana ustawa nie wcieli się w życie? — i pytanie drugie — czy zagadnienie, które ma rozwiązać ustawa, nie da się rozwiązać inaczej? W pierwszym wypadku chodziłoby o to, czy proponowana ustawa nie stanie się owym przysłowiowym lekarswem, usuwającym jedną chorobę, a wywołującym drugą, gorszą od poprzedniej. W drugim wypadku należałoby czekać aż sprawy dojrzeją do tego, aby regulować je ustawowo, a na razie dawać sobie radę za pomocą tych środków, jakimi władze państwowe rozporządzają.

Stosunek rządu do parlamentu

Korzystając z obecności p. Premiera, referent oświadcza, iż pragnąłby doprowadzić do wymiany zdań mię-

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Dalszy ciąg ze strony 1-ej.

dzy nim a członkami komisji na temat wzajemnego stosunku między rządem i parlamentem. Sądzi, że prosta i szczera wymiana poglądów mogłaby obu stronom przynieść korzyści, na pierwszym jednak planie referent widzi inną korzyść, o wiele ogólniejszą, gdyż dotyczącą przyszłości.

Zgon Józefa Piłsudskiego gruntownie zmienił sytuację Polski — mówił sen. Śliwiński — zabrakło tej potężnej ściany, o którą od lat 10 opierały się wszystkie rządy. Zmarła wola, która cechowało nie tylko najdrobniejsze kółko w machinie państwowej, ale którą czuł każdy obywatel bez względu na swoje poglądy i na swój do panującego systemu stosunek. Mam wrażenie, że nie jesteśmy w stanie uświadomić sobie nawet tej głębokiej zmiany, jaka zaszła w nas samych, ani tym bardziej nie możemy dla braku perspektywy ocenić tego przeobrażenia, jakie dokonało się w całej Polsce po śmierci jej twórcy.

Pozostał obóz Piłsudskiego, jednakże mówiąc — obóz — nie mam bynajmniej na myśli bloku, ale tę wielką część Polski, która na różnych odcinkach życia z Józefem Piłsudskim współpracowała. Na obozie tym w olbrzymiej mierze ciąży odpowiedzialność za przyszłość Polski.

Krytyka jest nie tylko prawem parlamentu, jest jego obowiązkiem. Parlament bez krytyki — to parlament bez rezonansu, a parlament bez rezonansu — to parlament bez życia. Dziś rezonans ten jeszcze istnieje, ale chodzi nie tylko o dziś, lecz i o jutro.

Zdaniem wielu członków parlamentu, reakcja przedstawicieli rządu na krytykę, wygłaszaną w Izbach, szła nie raz za daleko i przez to w opinii publicznej podrywała ich autorytet.

Po przemówieniu referenta sen. Śliwińskiego, zabrał głos p. premier gen. Sławoj-Składkowski.

KOMISJA PRAWNICZA SEJMU

Warszawa. 20. 1. (Tel. wł. — s. b.). Sejmowa Komisja prawnicza pod przewodnictwem wicemarszałka Podoskiego rozpatrywała dziś projekt ustawy, zgłoszony przez wicemarszałka Miedzińskiego o likwidacji ordynacyj familijnej. Projekt ten zreferował poseł Madeyski, przedstawiając stan faktyczny i prawny sprawy. Ze sprawozdania referenta wynika, że na terenie Rzeczypospolitej istnieje 59 ordynacyj rodowych, z czego 5 pochodzi jeszcze z czasów przedrozbiorowych.

Referent zgłosił szereg poprawek, udoskonalających projekt ustawy i uwzględniających różnice, jakie zachodzą pomiędzy ordynacjami z tytułu ich prawnego pochodzenia. W zasadzie wszystkie te poprawki nie zmieniają jednak istoty projektu ustawy, ani jego głównych zasad.

Po referacie rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos, oprócz wnioskodawcy wicemarszałka Miedzińskiego i wiceministra sprawiedliwości Sieczkowskiego, pos. pos. Olszewski, Szczepański, Hyla, Sommerstein, Zaklika, Zakrocki, Kamiński i Sapieha. Wicemarszałek Miedziński w obszernym przemówieniu podał motywy, którymi kierował się przy złożeniu swego projektu. Komisja prawnicza powołała do rozpatrzenia tego projektu ustawy osobną podkomisję w następującym składzie: wicemarszałek Podoski — przewodniczący, i pos. pos. Madeyski, Kroebl, Olszewski, Szczepański, Zakroski, Zaklika i Hyla.

Biskupi polscy w Bombaju

Bombaj, 20. 1. (PAT) Konsul Rzeczypospolitej w Bombaju p. Banasiński powitał przybyłych na pokładzie parowca „Daughter" metropolitę arcybiskupa Sapiehę, biskupów Kubinę i Przeździec kiego, którzy udają się na kongres eucharystyczny na wyspach filipińskich.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu mroźno, przy pogodzie na ogół chmurnej z rozpogodzeniami. Niewielkie opady śnieżne.

Rozpaczliwe położenie gospodarcze Katalonii

Chleb, naftę i węgiel otrzymuje się na kartki

Henday. 20. 1. (PAT). Według wiadomości, nadchodzących z Barcelony, położenie gospodarcze Katalonii, a w szczególności Barcelony pogarsza się, na tle braku chleba dochodzi do zatargów pomiędzy anarchistami i socjalistami, którzy nawzajem oskarżają się o niedołęstwo. Obecnie po wielu godzinach stania w ogonku można otrzymać najwyżej funt chleba na rodzinę, złożoną z kilku osób.

Powagę położenia powiększa brak węgla. Naftę można otrzymywać w sklepach jedynie w niewielkich ilościach i prawdopodobnie niebawem zapasy będą wyczerpane. Najważniejszym jednak ze względu na wymogi wojny jest brak gazoliny. Do nie dawna marnotrawiono zapasy gazoliny bez celu i bez kontroli. Obecnie zabroniono używania prywatnych samochodów i taksówek, przeznaczając całe zapasy gazoliny na potrzeby wojenne.

Prasa anarchistyczna gwałtownie zaatakowała rząd kataloński z powodu braku żywności.

Madryt. 20. 1. (PAT). O godzinie 9 min. 45 z rana trzy samoloty powstańcze bombardowały dzielnicę Puente de Vallecas na południowym wschodzie Madrytu. Bomby wyrządziły szkody i spowodowały ofiary w ludziach. Samoloty myśliwskie rządowe odpędziły przeciwnika.

Burgos. 20. 1. (PAT). Rozgłośnia powstańcza donosi: Na froncie madryckim wojska rządowe próbowały atakować na odcinku Puerta de Hierro, ale zostały odparte. Wiadomości o tym, jakoby Dzielnica Uniwersytecka była zajęta przez wojska rządowe, są fałszywe.

Na klinice szpitalnej powiewa dotychczas sztandar narodowy, a próby ataków na ten gmach odparto, zdobyliśmy przy tym czołg, działo i samochód z karabinem maszynowym. Około godz. 24-ej wojska rządowe zaatakowały Cerro de Los Angeles, lecz atak odparto. Na froncie Madrytu klęska „marksistów" jest całkowita, ukrywają ją oni przez fałszywe wiadomości.

Sevilla. 20. 1. (PAT). Radiostacja powstańcza opublikowała następujący komunikat kwatery głównej wojsk narodowych: Bezskuteczne wysiłki przeciwnika dały nam okazję do odniesienia jeszcze jednego zwycięstwa. Natarcie mające na celu przełamania naszego frontu pod Cerro de Los Angeles było przygotowane od szeregu dni. Przeciwnik natarł na nasze pozycje przy poparciu czołgów, samochodów pancernych i ognia artyleryjskiego. Był to jeden z najbardziej gwałtownych ataków na odcinku madryckim. Na widok naszych samolotów, przeciwnik cofnął się w popłochu, pozostawiając zabitych, rannych i materiał wojenny. Zwycięstwo naszych wojsk jest całkowite.

Madryt. 20. 1. (PAT). Dziś w nocy o godz. 2.45 samoloty powstańcze bombardowały Madryt.

Henday. 20. 1. (PAT). Z Barcelony donoszą, że w ostatnich dniach policja wpadła na trop spisku, zawiązanego w Barcelonie, który miał na celu przygotowanie akcji kontrrewolucyjnej i połączenie się z wojskami gen. Franco w chwili jego uderzenia na Katalonię. Aresztowano założycieli i kierowników organizacji, którzy staną przed trybunałem ludowym oskarżeni o szpiegostwo i zdradę stanu.

Prasa katalońska wskazuje, że jest to owa „5-ta kolumna" na której pomoc liczył w swoim czasie gen. Mola.

Stan zdrowia Ojca św. budzi niepokój

Miasto Watykańskie. 20. 1. (ATE) Mimo gwałtownych bólów w prawej nodze Ojciec św. usnął na 2 godziny. Dziś rano Ojciec św. nie mógł, jak zwykle, uczestniczyć bezpośrednio w Mszy św. Cierpienia nie pozwoliły na przeniesienie jego z łoża do specjalnego krzesła. Leżąc w łóżku Papież wysłuchał Mszy św., odprawionej w kaplicy, przylegającej do jego sypialni.

Nadużycia w Tłustem

Zaleszczyki, 20. 1. (Tel. wł.) Policja państwowa przeprowadziła dochodzenia w stowarzyszeniu „Gwiazda" w Tłustem, gdzie zostały ujawnione nadużycia przez przywłaszczenie różnych kwot. Nadużycia te popełniane były od kilku lat przez prezesa Stowarzyszenia Jana Palaca, mistrza masarskiego. Dalsze szczegóły trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Żydzi nie chcą emigrować

Prasa żydowska atakuje Bluma

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł. — s. b.) Projekt wysunięty przez rząd francuski w sprawie osiedlenia Żydów w koloniach francuskich, wywołał istną burzę w prasie żydowskiej. Z bardzo ostrym atakiem spotkał się również premier rządu francuskiego Blum, który — zdaniem prasy żydowskiej — nie powinien był dopuścić do złożenia tego rodzaju deklaracji, gdyż projekt osiedlenia Żydów w kolaniach francuskich poważnie wzmocnił pozycję antysemitów we wszystkich krajach.

„To, że premier francuski jest Żydem i interesuje się problemem żydowskim — pisze Bundowska „Volkszeitung" — nie może być rękojmią, że kolonie francuskie naraz stały się przydatne dla imigracji żydowskiej". Żydowski burżuazyjny „Nasz Przegląd" piętnuje to wystąpienie rządu francuskiego w sprawie osiedlania Żydów w koloniach francuskich, pisząc:

„Musimy raz na zawsze skończyć z legendą o możliwości masowego wychodźtwa żydowskiego z Polski oraz innych krajów europejskich do krajów zamorskich.

Przy tej okazji dostało się również Żabotyńskiemu, wodzowi nowej organizacji sjonistycznej, który propaguje masowe przesiedlanie się Żydów z Polski do Palestyny.

Około obozu płk. Koca

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł. — s. b.) Jak wiadomo w ub. tygodniu bawili w Zakopanem u Marszałka Śmigłego-Rydza płk Adam Koc i wicemarszałek Sejmu Bogusław Miedziński. Sam fakt wyjazdu obu do Zakopanego wzbudził duże zainteresowanie, czemu dawała wyraz prasa wszystkich odcieni, podkreślając, że wyjazd płk Koca i Miedzińskiego do Zakopanego wiąże się ściśle z nowym obozem politycznym.

Jako jeden z najbardziej charakterystycznych głosów prasy w tej sprawie przytoczymy ustęp „Nowego Kuriera" (Poznań), pisma zbliżonego do t. zw. „naprawiaczy". „Rozeszły się pogłoski, które łączą wspomnianą wizytę z ostateczną akceptacją programu organizowanego nowego obozu politycznego. W kołach politycznych, zbliżonych do ośrodka pracy płk Koca utrzymuje się pogłoska, iż już w najbliższym czasie nastąpi proklamowanie deklaracji obozu. Realizowanie techniczne organizacji dokonywane będzie stopniowo. Najpierw uruchomiony ma być t. zw. sektor wiejski".

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE! — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P. K. O. Nr. 503.500

Kto wygrał?

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł. — s. b.) W dniu dzisiejszym padły m. in. następujące większe wygrane Loterii Państwowej:

75.000 zł. na nr. 184653 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11),

5.000 zł. na nr. 82924,

10.000 zł. na nr. 33058 191873,

5.000 zł. na nr. 82084,

2.000 zł. na nr. 9938 36863 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), 41327 44591 74315 85775 88138 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), 88780 145189 168909 172117 260099 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11),

1.000 zł. na nr. 22382 32163 35106 53669 62236 68242 72496 82732 86198 96913 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11). 98041 100474 109589 124327 136322 138550 142424 163822 171024 172315 188124 183514 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11).

Lwów, dnia 20 stycznia 1937 r.

Na odcinku gdańskim

Ostatnie tygodnie przyniosły szereg doniosłych wydarzeń na odcinku stosunków polsko-gdańskich. Stosunki te układały się w ciągu ostatnich dwóch lat w sposób niezbyt pomyślny. Dewaluacja guldena w maju 1935, spór celny w sierpniu tegoż roku, ataki na Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, pośrednio obciążające również Polskę, napaści na Polaków, nierespektowanie polskich uprawnień na terenie Gdańska — oto długa litania wydarzeń, które doprowadziły do zaostrzenia stosunków w Gdańsku.

Incydent z niemieckim krążownikiem „Leipzig", a następnie gwałtowne ataki na osobę Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, ingerującego rzekomo zbyt daleko w rozwój wewnętrzno-politycznych stosunków na terenie Gdańska spowodowało, iż Liga Narodów powierzyła w jesieni r. ub. Polsce mandat unormowania stosunków pomiędzy Gdańskiem a Ligą Narodów. Areopag międzynarodowy uznał specjalną pozycję, jaką zajmuje Polska z natury swego położenia geopolitycznego i zainteresowań politycznych i gospodarczych u ujścia Wisły.

Obecnie zanotować można dwa pozytywne fakty w dziedzinie stosunków polsko-gdańskich. Jednym z nich jest podpisanie układu przedłużającego porozumienie polsko-gdańskie o wykorzystaniu przez Polskę portu gdańskiego. Drugim — osiągnięcie porozumienia zamykającego trwające od kilku tygodni rozmowy polsko-gdańskie, dotyczące zarówno unormowania stosunków Wolnego Miasta do Ligi Narodów, jak i respektowania praw polskich i ludności polskiej w Gdańsku.

Witając z zadowoleniem osiągnięte rezultaty, które z wszelką pewnością ocenione zostaną w należyty sposób na terenie Genewy, jako pozytywny przyczynek do wzmocnienia podstaw pokoju europejskiego — nie możemy jednak nie sformułować pewnych ogólnych zastrzeżeń na przyszłość. Jedynie wykonanie zaciągniętych zobowiązań i praktyka miarodajnych czynników gdańskich ostatecznie dadzą odpowiedź na pytanie, czy ostatnie porozumienia otwierają nową erę szczerej i pozytywnej współpracy polsko-gdańskiej.

Bardziej optymistyczne ocenianie rozwoju stosunków w Gdańsku znajduje jednak pewne uzasadnienie w ogólnych deklaracjach politycznych kierowniczych czynników partyjnych na terenie Gdańska. Deklaracje te zdają się wskazywać, że zmysł realizmu politycznego zwycięża stopniowo nieprzemyślane wybuchy namiętności i ambicji lokalnych. I tak w organie narodowo-socjalistycznym „Danziger Vorposten" opublikowana została noworoczne deklaracja Gauleitera Forstera, przywódcy stronnictwa hitlerowskiego, a zarazem zaufanego współpracownika kanclerza Hitlera, wolna od wszelkich ataków przeciwko Polsce, oraz przeciwko Lidze Narodów.

Wyraźnie pozytywne momenty wnosi również noworoczny artykuł czołowego gdańskiego publicysty narodowo-socjalistycznego naczelnego redaktora „Vorpostenu" Zarskego, w którym stwierdza on, że stosunki polsko-gdańskie przetrwały wszystkie burze, co świadczy o stałości podstaw, na których się opierają. Oświadcza on również, że współpraca polsko-gdańska jest koniecznością w ramach polityki europejskiej, w związku z porozumieniem polsko-niemieckim.

Spokojne i stanowcze stanowisko naszego rządu, realistyczna polityka w stosunku do problemu gdańskiego raz jeszcze przynoszą pozytywne rezultaty. Wobec całej Europy wykazujemy, iż można prowadzić politykę obrony słusznych narodowych interesów politycznych i gospodarczych, oddając równocześnie wielkie przysługi utrwaleniu pokoju ogólnego. Wśród wstrząsów, jakie przeżywa nasz kontynent, wśród ciągle wyrastających nowych ognisk zapalnych, grożących wznieceniem powszechnego pożaru, problem gdański traci na swej ostrości.

Miejmy nadzieję, iż odprężenie na odcinku gdańskim utrwali się. W tym celu koniecznym jest jednak, by miarodajne czynniki na terenie Gdańska przeniknięte zostały świadomością, iż jedynie pozytywne traktowanie interesów i uprawnień ludności polskiej w naszym wielkim porcie morskim oraz unikanie konfliktów i zaognień może stworzyć podstawy pod trwałą normalizację stosunków z Polską.

S. M.

LITWINI PRZEHOLOWALI

Wzmagająca się kampania antypolska na Litwie nie może minąć bez echa w Polsce. Co prawda Litwini przyzwyczaili się do cierpliwego i wyrozumiałego odnoszenia się do nich Polaków, ale i pobłażliwość ma swoje granice, zwłaszcza, gdy jej stosowanie szkodziłoby niewątpliwie interesom ogólnym.

Prowadząc politykę pozytywną, państwo polskie starało się przez długie lata widzieć mimo wszystko w republice litewskiej jeden z czynników nowej stabilizacji i konsolidacji nad Bałtykiem. Racja stanu Litwy, jej interes państwowy nakazywały jej bowiem zajęcie takiego właśnie zasadniczego stanowiska, obok innych narodów bałtyckich. Wydawało się, że zrozumienie tych zdrowych podstaw własnej polityki przeniknie wreszcie do mózgów wiei korządców kowieńskich. Wydawało się, że czas i doświadczenia wyleczą ich z maniactwa, którymi w sposób bezskuteczny zresztą niepokoili świat.

W tej myśli Polska przez długi okres reagowała co najwyżej wzruszeniem ramion na dziwactwa kacyków kowieńskich, mimo że w rojeniach swoich posuwali się oni aż do snucia i realizowania zbrodniczych planów, jak to wykazały rewelacje z procesu o zamordowaniu śp. min. Pierackiego. Przez palce patrzała też Polska na szykany i prześladowania żywiołu polskiego na Litwie. Z nadmierną tolerancją odnosiła się do antypaństwowych wichrzeń organizacji litewskich na Wileńszczyźnie.

Słowem, Polska udzielała Litwie długiego kredytu politycznego, kontentując się oświadczeniem pokojowym, jakie „wydusił" z siebie wobec Marszałka Piłsudskiego na historycznym posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie w roku 1927 wylękniony kacyk litewski, Waldemaras. Można było sądzić, że z tego oświadczenia wyciągną wreszcie Litwini właściwe wnioski.

Niestety, okazuje się coraz wyraźniej, że na normalizację polityki litewskiej liczyć nie można. Litwa jest dziś, wbrew swoim żywotnym interesom, czynnikiem niepokoju nad Bałtykiem. Jej prowokacyjna działalność ciąży przede wszystkim narodom bałtyckim. Litwa podtrzymuje bowiem zarzewie zatargu w Europie wschodniej i uniemożliwia swoim zachowaniem tak pożądaną konsolidację. Nieliczna mniejszość litewska na Wileńszczyźnie codzień już jawnie prowadzi agitację na rzecz oderwania pewnych części Rzeczypospolitej od naszego państwa.

W tych warunkach udzielony przez Polskę Litwie kredyt polityczny nie może być podtrzymywany. Mija się bowiem ze swoim celem. Nie uczy władców kowieńskich rozumu, ale ich rozzuchwala w sposób nieprawdopodobny.

Prasa litewska podniosła ostatnio nie bywały alarm z powodu „prześladowania" mniejszości litewskiej w Polsce. Oszczercza kampania antypolska Kowna próbowała dotrzeć nawet do prasy zagranicznej. Posługiwała się ona, jak zwykle, insynuacjami i fałszami. Nie jest mianowicie prawdą, jakoby z 76 czytelni towarzystwa litewskiego „Rytas" zamknięto w okresie od grudnia 1936 r. do maja 1936 r. 72, gdyż likwidacji uległo w tym czasie tylko 34 komórki. Nie jest też prawdą, jakoby władze polskie zamknęły 76 oddziałów litewskiego towarzystwa św. Kazimierza, gdyż z ogólnej ilości 312 jednostek organizacyjnych tego znaczenia zawieszono jedynie 8.

Litwa, chcąc zresztą zaimponować zagranicy swoimi siłami w Polsce, utrzymują w swej propagandzie, że towarzystwo „Rytas" posiadało 244.815 czytelników, korzystających z jego bibliotek. Tymczasem liczba ta trzykrotnie przewyższa ilość ogólną Litwinów w Polsce, a dokładne liczby oficjalne stwierdzają, że towarzystwo „Rytas" liczy 825 członków, z czego 740 w pow. święciańskim.

Władze polskie przez długie lata z nadmiernym pobłażaniem a nawet przychylnością odnosiły się do litewskich organizacyj w Polsce. Z życzliwością starano się litewskim działaczom wyperswadować zbyt jaskrawe naruszanie przez nich ustaw. Rzeczywista ich działalność zaczęła jednak coraz bardziej odbiegać od celów zakreślonych statutowo.

Stwierdzono, że „oświatowe organizacje litewskie, zwłaszcza „Rytas" i św. Kazimierza zajmują się tajnym nauczaniem, konspiracyjnym organizowaniem litewskich nauczycieli polskich szkół państwowych, kolportowaniem podręczników, zawierających mapy, na których znaczne obszary Rzeczypospolitej były zakreślone, jako znajdujące się w granicach republiki litewskiej itd.

Kolportowano też książki, w których pewne części naszego państwa nazywano „krajem okupowanym". Wmawiano w ludność litewską przekonanie o „tymczasowości" obecnego stanu rzeczy na granicy polsko-litewskiej. Prowadzono akcję, by dzieci nie były posyłane do państwowych szkół powszechnych. Organizowano nielegalne zebrania i pochody. Prowadzono usilną agitację antypolską. Zajmowano się nawet „zbieraniem materiałów" dotyczących ziem polskich, co nosiło wszelkie cechy zorganizowanego wywiadu.

Tego rodzaju akcją „kulturalno-oświatową" zajmowały się oddziały „wychowawczych" związków litewskich w Polsce. Litewskie szkoły, biblioteki, czytelnie stały się ogniskami ruchu irredentystycznego, wymierzonego w całość Rzeczypospolitej. Działacze litewscy odgrywali rolę agentów obcych interesów, a ich działalność miała na celu podminowanie suwerenności Rzeczypospolitej.

Państwo polskie nie mogło w interesie ogólnym patrzeć dłużej przez palce na wybryki i machinacje nielicznej grupy litewskiej. Władze polskie musiały postąpić tak, jak uczyniłby to każdy rząd, obdarzony poczuciem odpowiedzialności. Ale śmieszną jest rzeczą nazywać wkroczenie władz polskich przeciw antypaństwowej działalności mniejszości litewskiej „prześladowaniem".

Interwencja władz polskich nastąpiła w oparciu o obfity materiał, ustalający ponad wszelką wątpliwość przestępcze cechy działalności organizacji litewskich w Polsce. Występując w ten sposób, Polska nie uciekła się do ustaw wyjątkowych, ale jedynie i, jak się okazuje, w zbyt daleko posuniętej ostateczności zastosowała ściśle zwykłe swoje prawodawstwo państwowe, którego wykonywanie należy do obowiązków rządu.

Odpowiedzialność za obecny stan stosunków polsko-litewskich spoczywa całkowicie na Litwie. Dowodów na to już doprawdy nie potrzeba.

Obrady nad preliminarzem budżetowym Sejmu

Warszawa. 19. 1. (Tel. wł. — s. b.). W dalszym ciągu obrad Komisji budżetowej Senatu w sprawie odbudowy Zamku w Warszawie, dyr. Skowroński oświadcza, że zależy to oczywiście od kredytów, które mieszczą się w budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W latach dobrych przeznaczano na ten cel 3 i pół miliona zł. rocznie. Dziś mamy w budżecie zaledwie 200 tys. zł.

Jako ostatni przemawiał referent sen. Pawelec, oświadczając, że jeśli P. Prezydent R. P. zwróciłby się do ciał parlamentarnych o podwyżkę kredytów, to niewątpliwie znajdzie przychylne stanowisko dla tej sprawy Izb ustawodawczych.

Na tym zakończono obrady nad budżetem Prezydenta R. P.

Z kolei Komisja budżetowa Senatu przystąpiła do obrad nad preliminarzem Sejmu.

Sprawozdawca sen. Petrażycki poddał na wstępie analizie system rządów wprowadzonych przez konstytucję kwietniową oraz roli, jaką ta konstytucja zakreśla życiu państwowym Izbom ustawodawczym.

Zwyczaje polityczne przesądzą — oświadczył sprawozdawca — czy parlament nasz nabierze „rumieńców życia", czy też będzie chorować „na niedomogę", czy wielka rola Izb, jaką wyznacza konstytucja zostanie utrzymana, czy też pomniejszona będzie do roli znaczenia przysłowiowego „piątego koła u wozu".

Sen. Petrażycki wyraża pogląd, że zachowanie równowagi w pracy organów państwowych zależy od mądrości politycznej mężów stanu.

Omawiając z kolei czas trwania sesji Izb ustawodawczych, sen. Petrażycki uważa za pożądane, aby Izby pracowały ponad 3 i pół miesiąca, do którego to terminu sprowadza się de facto okres ich pracy, albowiem tak krótki okres pracy powoduje obniżenie jej jakości wskutek zbyt wysokiego ciśnienia atmosfery pośpiechu.

KWESTIA DIET

Po omówieniu cyfr preliminarza budżetowego Sejmu, sprawozdawca na zakończenie poruszył kwestie diet poselskich i senatorskich, zaznaczając, iż zdaje sobie sprawę, że naraża się na niepopularność. Mówca wyraził pogląd, że diety są zbyt niskie dla tych parlamentarzystów dla których stanowią one jedyne źródło dochodu, szczególniej, że wielu z parlamentarzystów przez kilka miesięcy w roku musi prowadzić życie na dwa domy. Również i praca społeczna, której poświęcają się, obciąża ich znacznymi kosztami. Zagadnienie to sen. Petrażycki porusza ze względów zasadniczych, albowiem osobiście nie przedstawia ona dla niego żadnego zainteresowania. Spotykane w prasie zjadliwe uwagi na temat diet, uważa mówca za tanią demagogię. Żadnego wniosku w tej materii nie stawia, licząc się z ciężką sytuacją Skarbu Państwa.

Sen. Decykiewicz uskarża się na zmniejszenia w budżecie Sejmu i Senatu kredytów na wydawnictwa.

Sprawa diet powinna być — jego zdaniem — uregulowana wyraźnie w drodze ustawodawczej. Nie chodzi mówcy o podwyższenie diet, ale czas najwyższy, aby przestać się wstydzić ich pobierania i przeciwstawić się wszelkiej demagogii na ten temat.

Sen. Lechnicki z przykrością przyjmuje do wiadomości fakt zmniejszenia wydatków na bibliotekę. Uskarża się dalej na obsługę Centrali telefonicznej w Sejmie.

Sen. Fudakowski krytykuje instalację głośników w Sejmie. Oświadcza, że budżet Sejmu i Senatu jest oszczędny, a gospodarka jest dobra. Z kolei mówca przechodzi do ogólnych rozważań politycznych, nawiązując do referatu sen. Petrażyckiego, mówca oświadcza, że odniósł wrażenie, że i jemu uczucie pewnego niezadowolenia z obecnej sytuacji ciał parlamentarnych nie jest obce, zwłaszcza, gdy mówił o krótkotrwałości obrad Izb ustawodawczych.

SEN. RADZIWIŁŁ O ORDYNACJI WYBORCZEJ

Zastanawiając się nad przyczyną niedomagań, sen. Radziwiłł dochodzi do wniosku, że ordynacja wyborcza, która jest podstawą dzisiejszego istnienia parlamentu, jest niezadawalająca, eliminując dużą część społeczeństwa od udziału w życiu politycznym. Dziś po 2-letnim doświadczeniu możemy stwierdzić, że tu tkwi jedna z przyczyn niepopularności parlamentu w kraju i brak szerszego kontaktu ze społeczeństwem.

Dłuższy ustęp swych wywodów mówca poświęca następnie sprawie stosunku rządu do parlamentu i do jego pracy. Zaznacza, że wielu ministrów ustosunkowuje się nawet do krytyki rzeczowej ze strony członków Izb ustawodawczych, jak do chęci dokuczenia im. Sen. Radziwiłł ma wrażenie, że ze strony obecnego parlamentu zostało zrobione, aby się przejąć duchem nowej konstytucji, aby mieć na oku tylko dobro Państwa, a nie jakieś drobne złośliwości. Nie może się mówca oprzeć natomiast wrażeniu, że w stosunku rządu do obecnego parlamentu mało się zmieniło.

Jako przykład, senator cytuje działalność dekretową rządu w okresie ferii parlamentarnych i tendencję, aby utrzymać pewien dekret, o którym sam premier wyraził się, że nie jest najszczęśliwszy. Dla tego na wstępie narad budżetowych Senatu sen. Radziwiłł wyraża nadzieję, że rząd podda ten stosunek rewizji.

Z kolei zabierał głos dyrektor Biura Senatu, który odpowiadając na zarzuty, odniesione przez sen. Lechnickiego w sprawie obsług Centrali telefonicznej, podkreślił m. in., że zło tkwi nie w obsłudze funkcjonariuszów Centrali, ale w samej technice aparatury, która jest przestarzała.

Sen. Gołuchowski wyraża żal, że grupa Międzynarodowej Unii Ekonomicznej nie jest w ogóle objęta budżetem i wyraża życzenie, aby w przyszłym budżecie było to uwzględnione.

CZTERY MIESIĄCE ZA MAŁO

Sen. Evert, mówiąc o krótkości obrad parlamentu, przyłącza się do opinii, że nie całe 4 miesiące poświęcone na prace Izb to za mało, jeżeli praca ma stać na wysokości.

Co się tyczy systemu wyborczego, to mówca nie był zwolennikiem obecnej naszej ordynacji wyborczej i widzi braki, ale nie wie czy w naszej dzisiejszej sytuacji dobrze byłoby przeprowadzać nowe wybory. Najpróżd — zdaniem mówcy — musi nastąpić pewne wyleczenie różnych naszych bolączek, stanu moralnego i niesłychanie ciężkiej sytuacji oraz rozwielmożnionej agitacji wywrotowej, zanim możnaby bez niebezpieczeństwa pomyśleć o przeprowadzaniu wyborów.

Co się tyczy stosunku rządu do parlamentu, to sen. Evert podziela wywody sen. Radziwiłła w tej materii, ale — jego zdaniem — w dużym stopniu sprawy te zależne są od samego parlamentu. Mówca sądzi, że poprawa nastąpić może przez odpowiednią obronę spraw parlamentu przez sam parlament, że ustępliwość tam, gdzie chodzi o zasadę o godność, jest szkodliwa.

Sen. Pawelec uważa również, że trwanie sesji przez 3 i pół miesiąca nie jest wystarczające. Co się tyczy ordynacji wyborczej, to sądzi nawet, że nie jest ona zgodną z duchem konstytucji. Kiedy zaś ma nastąpić zmiana ordynacji i w jaki sposób, o tym na razie nie wyraża opinii, zaznaczając tylko swoje zasadnicze stanowisko.

Mówca przychyla się również do zdania sen. Everta, że stosunek rządu do Izb ustawodawczych w znacznej mierze zależy od tego, jak parlament będzie pracował, jak będzie strzegł swoich przywilejów i jak będzie prowadził kontrolę rządu.

Sen. Janusz Jędrzejewicz zwraca uwagę, że konstytucja oprócz zasady, że państwo jest dobrem wszystkich obywateli, zawiera też postanowienie, że wpływ obywatela na sprawy publiczne powinien być mierzony miarą wartości wysiłków i zasług obywatela.

WYJAŚNIENIA DYR. RUTKOWSKIEGO

Z kolei dyrektor Biura Sejmu p. Rutkowski udzielił szczegółowych wyjaśnień, dotyczących sprawy budżetowej, w szczególności sum preliminowanych na remont i konserwację gmachu Sejmu, dalej w sprawie hotelu sejmowego, w sprawie kwot przeznaczonych na wydawnictwa itp. Jeśli chodzi o wydatki na bibliotekę, to mówca podkreślił, iż przez zmniejszenie budżetu w żadnym stopniu nie ucierpi ani sprawność biblioteki, ani też uzupełnienie zbiorów.

Co się tyczy sprawy międzynarodowej unii parlamentarnej, to dyr. Rutkowski przypuszcza, że znajdzie ona rozwiązanie w przyszłym preliminarzu budżetowym.

Jako ostatni przemawiał referent sen. Petrażycki, który odpowiadając na uwagi członków Komisji, wskazał m. in., że jeśli idzie o stosunek rządu do Izb ustawodawczych, to jest niezadowolony nie tylko ze zbyt krótkiego czasu trwania sesji.

Z kolei komisja przystąpiła do debaty nad preliminarzem budżetowym Senatu, który zreferował sen. Marian Malinowski. Referent podkreślił, że w wykonaniu budżetu Senat stosuje jak najdalej idące oszczędności. Dowodzi to, że gospodarowanie sumami budżetowymi odbywa się rzeczowo, oszczędnie i niebiurokratycznie.

Szczegółowych wyjaśnień, dotyczących budżetu oraz działalności Biura Senatu, udzielił dyr. Piasecki. Mówca poinformował m. in. członków komisji, że w zeszłej kadencji zaczęto prowadzić pracę nad ustaleniem prawa parlamentarnego. W tej chwili nie można przystąpić do kodyfikacji tego prawa, gdyż prawo to dopiero się ustala.

Wspominając o ośrodkach lokomocji, zdaniem mówcy kredyt na samochody jest raczej za skromny, aniżeli odwrotnie. Nie jest rzeczą właściwą, że w razie jakichś uroczystości, wicemarszałkowie Senatu nieraz muszą jechać taksówką. Obecnie robi się w Senacie nawet nadmierne oszczędności na samochody, dlatego, że marszałek Prystor w razie wyjazdu na prowincję z własnej kieszeni opłaca szofera i benzynę.

Na tym debatę nad budżetem Senatu zakończono i przystąpiono do budżetu Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Sprawozdawca sen. Fudakowski, omówiwszy podstawy prawne i zakres działania Najwyższej Izby Kontroli, przytoczył szereg przykładów, świadczących o nieuregulowaniu stanu prawnego w dziedzinie kontroli i podkreślił konieczność znowelizowania odnośnej ustawy celem uzgodnienia jej z konstytucją.

Działalność N. I. K.

Mówiąc o działalności N. I. K. referent oświadcza, że zdobyła ona sobie zaufanie, które z roku na rok wzrasta, czego dowodem jednomyślnie wypowiadana opinia ciał parlamentarnych.

W konkluzji swoich wywodów, sprawozdawca zgłasza dwie rezolucje. Na podstawie pierwszej rezolucji, Senat wzywa rząd do znowelizowania ustawy o kontroli państwowej, uzgadniając ją z przepisami Konstytucji Kwietniowej i do jak najszybszego wniesienia odpowiedniego projektu ustawy do ciał ustawodawczych. Druga rezolucja wzywa rząd do uwzględnienia w projekcie budżetu na rok 1938/39, potrzeb Najwyższej Izby Kontroli w takim rozmiarze, którыby jej pozwolił na wykonanie w pełni zadań, włożonych na nią przez Konstytucję.

Sen. Decykiewicz oświadcza, że działalność NIK zasługuje na najwyższe uznanie. Odnośnie kontrolowania przez NIK samorządu, mówca obawia się, żeby tej kontroli nie było za dużo.

Sen. Pawelec wypowiada się za rezolucją sprawozdawców odnośnie nowelizacji stanu prawnego kontroli. Objawy, które obserwuje się w naszym życiu publicznym, przemawiają, zdaniem mówcy, za wzmożeniem kontroli w ogóle.

Sen. Leśnicki pokreśla, że zgłoszone przez referenta rezolucje nie wzbudzają wątpliwości pod względem merytorycznym, musi się jednak mówca oświadczyć przeciwko nim ze względów formalnych. Mówca jest przeciwny wzywaniu rządu do zrobienia czegoś, co rząd może zrobić lub nie zrobić. Co się tyczy drugiej rezolucji o charakterze budżetowym, to mówca dopatruje się w niej chęci przerzucenia na rząd tego, co członkowie komisji budżetowej winni sami zrobić, tj. wyszukać w budżecie oszczędności na to, żeby w tym wypadku rozszerzyć działalność NIK.

Sen. Ewert wyraża się z wielkim uznaniem o pracy NIK, chciałby jednak wiedzieć, jaki ta praca odnosi skutek.

Sen. Radziwiłł wyraża również najwyższe uznanie dla działalności NIK. Jeżeli chodzi o skutki działalności NIK to sen. Radziwiłł nie wątpi, że rząd wyciąga odpowiednie wnioski. Dalej mówca porusza dział prac NIK, dotyczący celowości wydatków i prosi prezesa o wyjaśnienie jego poglądu na tę część działalności. Jeśli chodzi o rezolucję, to — zdaniem mówcy — jesteśmy w takim położeniu, że nie możemy podwyższać wydatków budżetowych. Ale gdybyśmy wcale nie uchwalali rezolucji, to byłoby to dalszym ograniczeniem naszych możliwości. W każdym razie ustalając rezolucję, mamy całą satysfakcję, żeśmy zrobili wszystko, co jest w granicach naszych możliwości.

W odpowiedzi na uwagi senatorów zabierał głos prezes NIK gen. Krzemieński. Mówca wyjaśnił, że NIK nie posiada egzekutywy. Występuje ona wobec odnośnych resortów z zarzutem niecelowości pewnego wydatku. Resort się broni i rzadko dochodzi do uzgodnienia, czyli do przyznania, że dany wydatek był niecelowy. Byłoby rzeczą Panów właśnie — oświadcza prezes Krzemieński — rozpatrzyć tę kwestię i w tym kierunku wypowiedzieć się, czy też wyciągnąć konsekwencje, które wynikają z Konstytucji.

Sejmowa podkomisja budżetowa

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł. — s. b.) Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej podkomisji budżetowej, powołanej do szczegółowego rozpatrzenia projektu noweli, zgłoszonej przez posła Dudzińskiego.

(Dalszy ciąg na str. 5-tej)

Śp. Honorata Leszczyńska

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł. — s. b.) Wczoraj wieczorem zmarła w Warszawie wybitna artystka dramatyczna ś. p. Honorata Leszczyńska.

Honorata Leszczyńska urodziła się w Czerniowcach na Bukowinie w r. 1866. Po ukończeniu instytutu maryjskiego w Warszawie przygotowuje się pod kierunkiem ojca swego Wincentego Rapackiego do kariery scenicznej. Debiutuje w r. 1880 na scenie Teatru Rozmaitości w roli Klary w „Ślubach panieńskich". Po debiucie tym, który wypadł znakomicie, została zaangażowana do teatrów rządowych, gdzie pracuje bez przerwy do r. 1891. Do r. 1893 gra w teatrze krakowskim, po czym wraca do Warszawy do teatrów rządowych (później miejskich) i gra w nich bez przerwy do r. 1924, w którym przechodzi na emeryturę. Odtąd grywa już tylko sporadycznie. Po raz ostatni ukazuje się na scenie w sztuce Z. Nałkowskiej „Dom kobiet" w Teatrze Polskim.

OBRONA INTERESÓW ZIEM WSCHODNICH

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł. — s. b.) Donosiliśmy niedawno o zebraniu posłów i senatorów, zwołanym z inicjatywy sen. Zygmunta Beczkowicza, na którym omawiano sprawy, związane z rozwojem gospodarczym ziem wschodnich. W zebraniu tym wzięło udział 24 posłów i senatorów.

Na zebraniu została powołana stała komisja, która będzie czuwała nad obroną interesów ziem wschodnich.

W kołach parlamentarnych ugrupowanie to uważane jest jako pewnego rodzaju ugrupowanie polityczne jako grupa parlamentarne.

Szaliki łódzkie cieszą się popytem w Ameryce

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł. — s. b.) Bawiący w Łodzi przed rokiem przedstawiciele szeregu amerykańskich firm importowych branży włókienniczej, nawiązali kontakt z producentami szalików wełnianych. Jedna z amerykańskich firm importowych zakupiła w roku ub. szalików wełnianych na przeszło 100 tys. zł. Ostatnio zawarto szereg transakcyj na dostawę szalików. W najbliższym czasie spodziewane są dalsze zlecenia odbiorców amerykańskich.

Przestali się witać z obawy przed grypą...

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł. — s. b.) W Warszawie panuje straszna epidemia grypy. W myśl zaleceń lekarzy przedsięwzięto cały szereg środków ostrożności. Jako przykład tych zaleceń możemy podać, że ludzie przestali się ze sobą zupełnie witać, ażeby nie roznosić zarazków.

(Dalszy ciąg ze strony 4-tej.)

skiego do dekretu o lasach państwowych. Przewodniczył pos. Jabłoński. Na posiedzeniu obecny był minister Roln. i R. R. Poniatowski oraz dyrektor lasów państw. Loret.

Po wyczerpującej dyskusji zaproponowane zostały przez podkomisję następujące zmiany do obowiązującego dziś dekretu o lasach państwowych. Przede wszystkim wysunięto wniosek, domagający się dołączenia do preliminarza budżetowego każdorocznego planu i rozmiaru użytkowania lasów, to jest wysokości obszaru lasów, przeznaczone do wyrębu. (Jest to uzupełnienie do 20 art. dekretu). Następna poprawka do art. 26 dekretu zmierza do ograniczenia możliwości zaciągania pożyczek przez lasy państwowe, wreszcie art. 23 dekretu zaproponowano uzupełnić postanowieniem, któreby wiązało treść tego artykułu z Konstytucją w sensie ściślejszego ograniczenia uprawnień lasów państwowych co do zbywania majątku nieruchomego lasu.

Obrad podkomisja nie zakończyła i dalszy ciąg odbędzie się jutro.

Hołd górali dla Marszałka Śmigłego-Rydza

Zakopane, 20. 1. (PAT.) W dn. 18 bm. w sanatorium wojskowym im. Marszałka Piłsudskiego, w którym mieszka Marszałek Śmigły-Rydz, zjawiła się delegacja górali z Kościelisk wraz z wójtem Fotlą, by złożyć dostojnemu gościowi hołd i wyrazić gotowość bronienia na każde jego wezwanie całości granic i bezpieczeństwa Ojczyzny.

Pan Marszałek w krótkich słowach podziękował delegacji, która dała wyraz tak wielokrotnie stwierdzonym patriotycznym uczuciom miejscowej ludności.

Wytyczne polityki budowlanej na rok 1937

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł. — s. b.) Prasa donosi: Komitet Ekonomiczny Ministrów na ostatnim swym posiedzeniu, uchwalił wytyczne w sprawie polityki budowlanej na rok 1937 oraz ustalił kwotę kredytu na ten cel. Ogółem przeznaczono 26 miln., z czego m. in. 10 miljn. zł. na finansowanie budownictwa robotniczego, 9 miljn. na budownictwo mieszkaniowe inne (blokowe i drobne), 2 miljn. na budownictwo wiejskie, 1,5 miljn. na akcję terenową, urządzanie terenów budowlanych i plany zabudowy miast.

Już w roku ubiegłym w polityce inwestycyjnej rządu przejawiły się tendencje w kierunku możliwie najszerszego przerzucenia kredytów na roboty o bardziej zasadniczym znaczeniu gospodarczym. Zasada ta ma ulec w opracowanym planie dalszemu pogłębieniu. W związku z tym kredyty na budownictwo, przewidziane na rok 1937, będą nieco mniejsze, aniżeli kredyty na ten cel rozdysponowane w r. 1936. Aczkolwiek ogólna kwota kredytów inwestycyjnych będzie większa.

O najsłynniejszych kobietach świata mówi Kay Francis

Kay Francis, która gra główną rolę w filmie „Biały Anioł" wytwórni Warner Bros, wymienia nazwiska kobiet, które jej zdaniem zasługują na miano najsłynniejszych w historii świata.

Wpierwszym rzędzie wymienia Kay Francis Florence Nightingale, bogatą arystokratkę londyńską, która przyczyniła się do podniesienia poziomu zawodu siostry miłosierdzia.

W drugim rzędzie Kay Francis mówi o królowej Hiszpanii, Izabelli, której dar ofiarowany Kolumbowi uczynił możliwym odkrycie Ameryki.

Nr. 3 Joanna D'Arc, zbawicielka Francji. Nr. 4 Kleopatra, która była wielką władczynią i jeszcze większą kobietą. Nr. 5 Pani Curie, uczona francuska, która wspólnie ze swoim mężem odkryła rad.

Film „Biały Anioł" jest dramatyczną opowieścią o życiu Florence Nightingale, która walczyła, by móc ulżyć cierpieniom rannych żołnierzy. Kay Francis kreuje rolę siostry miłosierdza. Reszta obsady składa się z Jana Huntera, Donalda Woodsa, Nigla Bruce'a, Donalda Crispa, Henry O'Neila i innych. Reżyserował Wiliam Dieterle, twórca głośnego filmu „Pasteur" z Paulem Munim.

Film „Biały Anioł" wyświetlony będzie wkrótce w kinie „Kopernik".

Szofer w podwójnej roli

(a) Leon Glanz, liczący 22 lat, jest szoferem, kieruje kierownicą i jeździ autodorożką po mieście. Zdawałoby się, że wiedzie w ten sposób szare życie poczciwego szofera i w ten sposób zarabia na swe utrzymanie. Ale Leon Glanz nie zadowala się tą pracą i sięga w inną stronę życia, w którym więcej cieni jak blasków, osłoniętych ponurym, okratowanym oknem kryminału. Bowiem Leon Glanz szoferuje i... kradnie. Pod tym ostatnim względem ma pomimo młodych jeszcze lat, wcale bujną na tle kodeksu karnego przeszłość. Siedział bowiem Leon Glanz już sześć razy w kryminale za rozmaite kradzieże i oszustwa, a w dniu wczorajszym powędrował tam siódmy raz!..

Szedł bowiem Leon Glanz wczoraj ul. Berka Joselowicza, gdy ku swemu niezadowoleniu natknął się na znającego go wywiadowcę policyjnego. Glanz, osobnik szczupły, wydał się wywiadowcy ...otyłym, co już na pierwszy rzut oka wzbudziło u „oka prawa" pewne podejrzenie.

Leon Glanz starał się szybko przesunąć koło wywiadowcy, ale ten udaremnił jego zamiar.

— „Leosz! pójdź tu ze mną do bramy!" — rzekł wywiadowca do szybko uchodzącego szofera.

Ten przystanął a rzuciwszy odpowiedź:

— „Wielki mróz!.. panie władza, człowiek musi się spieszyć!"

Ale wywiadowca, chociaż sam już od kilku godzin pełnił służbę w mroźnym uścisku, był nieustępliwy.

I Leon Glanz, chcąc nie chcąc, musiał wstąpić do najbliższej bramy.

— „Dobrze ci się powodzi, kiedyś tak utył od czasu, gdym cię widział ostatnio"... gawędzi wywiadowca z szoferem, który gra podwójną rolę i rozpina mu palto, z pod którego ku przerażeniu szofera a zdziwieniu wywiadowcy... wypada kilka sztuk nowych koszul męskich. Wędruje Glanz do komisariatu i tu przy rewizji osobistej znajdują u niego pugilares z pieniądzmi. Szofer nie umie podać zawartość pugilaresu, jak też nie trudzi się o to, by wyjaśnić, z jakiego źródła pochodzą owe koszule. Glanz został aresztowany i po raz siódmy przestąpił bramę sąsiedniego kryminału. Zapewne nie ostatni raz wydarzyło się to szoferowi, który gra podwójną rolę.

NIEPOŻĄDANY GOŚĆ W MIESZKANIU MASAŻYSTKI

(a) W godzinach wieczornych nieznany sprawca po wytłoczeniu szyby w oknie dostał się do mieszkania Anatazji Pelech, masażystki (ulica Zygmuntowska 15), skąd na jej szkodę skradł zegarek, butlę ze sokiem i kartkę na trzy pierścionki, zastawione w Banku Hipotecznym.

ZIĘĆ SIEKIERĄ UGODZIŁ TEŚCIA W GŁOWĘ

(a) Na sali szpitala powszechnego zmarł wczoraj Eliasz Biegański, rolnik, liczący 48 lat, zamieszkały w Porębie, w pow. jaworowskim. W czasie kłótni otrzymał on z ręki zięcia siekierą cios w głowę i skutkiem rozbicia czaszki zmarł na sali szpitalnej.

Z DNIA

(a) Fala silniejszych mrozów, jaka nawiedziła miasto w ciągu ostatnich dni, zdaje się już spływać. Wczesnym rankiem obserwatorium Politechniki notowało —15 st. C., gdy w tym czasie np. w Dublanach termometr wskazywał —21 st. C. Z biegiem godzin nastąpiło pewne ocieplenie, w godzinach wieczornych począł padać śnieg, który nowym całunem pokrył bruki. Zmalała dalej ilość osób, zgłaszających się z odmrożeniami na Pogotowiu.

Ogniska na ulicach Lwowa

Wczoraj późnym wieczorem w niektórych punktach miasta rozpalono ogniska. Równocześnie jednak mróz zelżał i zaczął padać śnieg, który całe miasto pokrył białym kobiercem.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Rozjemstwo przy zatargach o pracę

Pod obradami sejmowej Komisji Pracy znajduje się projekt rządowy nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczplitej z dnia 28. października 1935 r. o nadzwyczajnych Komisjach rozjemczych w przemyśle i handlu oraz wniosek zgłoszony przez jednego z posłów w sprawie utworzenia stałych Komisji pojednawczo rozjemczych, których terenem działania byłby okręg inspekcji pracy.

Obydwa projekty mają doniosłe znaczenie dla realizacji programu naszej polityki społecznej, a celem ich przede wszystkim walka z rujnującymi naszą gospodarkę strajkami.

Według dotychczas obowiązującego prawodawstwa zastosowanie rozjemstwa przewidywano jedynie w tych wypadkach, gdy „zagrożony był ogólny interes gospodarczy państwa", przy czym tego rodzaju zatargi poddawane były orzeczeniom Komisji Rozjemczej, powoływanej przez Radę Ministrów. Projektowana nowelizacja przerzuciła te uprawnienia na ministra Opieki Społecznej, któremu przysługiwać ma prawo poddawania powołanej przez niego Komisji Rozjemczej zatargów, nabierających charakteru zagrażającego normalnemu trybowi społecznemu.

Powyższa definicja, zastępująca dotychczasowe „zagrożenie ogólnego interesu gospodarczego państwa" umożliwi w stopniu daleko szerszym, aniżeli na gruncie rozporządzenia 1935 praktyczne zastosowanie rozjemstwa. Ponadto położyć może kres poglądom rozpowszechnionym zarówno wśród pracodawców, jak i pracowników, że trzeba było aż wielkiego zatargu, zagrażającego interesom ogólnopaństwowym, aby osiągnąć interwencję nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

———

Notatki

= **Wzrost wywozu zboża w bieżącym roku gospodarczym.** Wywóz głównych zbóż i mąki na rynki zagraniczne w pierwszych pięciu miesiącach bieżącego roku gospodarczego, przedstawia się następująco: wywieziono pszenicy — 41.227 ton, żyta — 144.909 ton, jęczmienia — 173.352 tony, owsa — 39.669 ton i mąki — 110.116 ton. — W porównaniu z analogicznym okresem roku 1935-36, wywóz zbóż w roku bieżącym utrzymuje się, za wyjątkiem owsa na poziomie wyższym. Przywóz zbóż chlebowych do Polski, który już w roku ubiegłym nie przekraczał kilkudziesięciu ton, w roku gospodarczym 1936-37 ustał zupełnie.

= **Zabiegi o budowę portu wiślanego pod Chełmnem.** Rozpoczęte przed kilku tygodniami obwałowanie Wisły pod Chełmnem na Pomorzu, powoduje konieczność usunięcia zimowiska dla statków, znajdującego się na lewym brzegu Wisły naprzeciwko Chełmna. W związku z tym, zainteresowane sfery miejscowe czynią zabiegi, aby w miejsce istniejącego zimowiska, wybudować port handlowy, przy czym brane jest pod uwagę, jako miejsce pod budowę — brzeg Wisły pod Chełmnem lub też w ujściu Wody pod Świeciem. — Pomorski Urząd Wojewódzki wraz z Izbą Przemysłowo - Handlową w Gdyni, zbierają obecnie materiały, które będą przedłożone władzom naczelnym, a które uzasadnią potrzebę budowy rzecznego portu handlowego w tym odcinku Wisły.

= **Ankieta o handlu żywcem i mięsem.** Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni przystąpiła do prac wstępnych, mających na celu usprawnienie handlu mięsem i żywcem na terenie swego okręgu. W tym celu rozpisała Izba ankietę do zainteresowanych firm i osób, w której prosi o możliwie dokładne odpowiedzi na szereg pytań o obecnym handlu żywcem i mięsem. Zaznaczyć należy, że Pomorze wraz z okręgiem bydgoskim jest jednym z najważniejszych terenów handlu żywcem i mięsem, zarówno dla potrzeb krajowych jak i eksportu. Znajduje się tu szereg placówek handlowych i zakładów przetwórczych branży mięsnej, które najwięcej eksportują przetworów mięsnych. Ponadto wewnętrzna konsumcja mięsna stoi na bardzo wysokim poziomie.

= **Fundusz Pracy daje 2.500.000 zł. na ogródki działkowe.** W budżecie Funduszu Pracy na rok gospodarczy 1937-1938, znajduje się suma około 2.500.000 zł. z przeznaczeniem na popieranie akcji ogródków działkowych. Suma ta zostanie odpowiednio rozdzielona między Wojewódzkie Biura Funduszu Pracy, które ze swej strony rozdysponują ją częściowo we własnym zakresie, zakładając specjalne ogródki dla bezrobotnych, jednakże olbrzymia jej większość rozprowadzona będzie pomiędzy lokalne Towarzystwa Ogródków Działkowych, względnie na wypadek ich braku — oddana zostanie Powiatowym Komitetom Funduszu Pracy oraz zarządom miejskim. — Jak się dowiadujemy, subsydiowane mają być szczególnie województwa centralne i wschodnie, gdzie ogródków działkowych ciągle jeszcze jest zbyt mało.

= **Po Holandii — zdobywamy Belgię.** — W grudniu, ubiegłego roku, odbyła się, jak wiadomo, w Amsterdamie wystawa eksponatów polskiej produkcji rolniczej, obejmująca całokształt naszej produkcji w tej dziedzinie, a szczególnie towarów eksportowanych. Wystawa znalazła bardzo żywy oddźwięk wśród holenderskich sfer importowych. Obecnie wszystkie eksponaty przewiezione zostały do Antwerpii, gdzie podobna wystawa otwarta będzie z końcem stycznia b. r. Niewątpliwie spotka się ona z takim samym powodzeniem, jak w Amsterdamie.

= **Młodzież niemiecka zbiera kości.** Niemiecki plan czteroletni, przewidział zbiórkę różnych odpadków, oraz kości. W Berlinie młodzież ze 130 szkół powszechnych zebrała 450 q kości, które dostarczono zakładom przemysłowym do odpowiedniej przeróbki. Jak duża ilość odpadków może być zebrana, świadczy o tym przykład Monachium, w którym zebrano 55 wagonów kości, 102 wagonów papieru, 80 wagonów szkła, 42 wagony żelaza, 37 wagonów blachy, 10 wagonów emalii. — Berlin ma zebrać 300 wagonów kości, 612 papieru, 412 szkła, 252 żelaza, 220 blachy, 60 emalii. W akcji tej weźmie udział w całości 700 szkół berlińskich.

Prace Komisji do badania przemysłu naftowego

Komisja do badania sytuacji przemysłu naftowego, wyłoniona w wyniku większej konferencji, która jeszcze w końcu grudnia r. ub. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, przeprowadziła we Lwowie kilkudniowe narady. W toku tych narad członkowie Komisji wygłosili obszerne referaty, w których przedstawili najważniejsze zagadnienia przemysłu naftowego, ujęte z punktu widzenia reprezentowanych przez nich odłamów tego przemysłu.

W skład Komisji, której przewodniczy inż. D. Wandycz, wchodzą pp.: inż. Hłasko i inż. L. Włoczewski z ramienia wielkiego przemysłu naftowego, dr. Hausman — przedstawiciel małych rafineryj i gen. Szeptycki jako reprezentant czystych producentów ropy.

W zebraniach Komisji brali udział w charakterze ekspertów przedstawiciele różnych dziedzin przemysłu naftowego, którzy zyskali w ten sposób możność wypowiedzenia swoich postulatów.

Obecnie, na podstawie zebranego w ten sposób materiału, Komisja przygotowuje pewne wnioski konkretne, które będą przedyskutowane w toku dalszych zebrań, rozpoczynających się z dniem 25 b. m. również we Lwowie.

———

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 20 stycznia

Belgi belgijskie 89.18 — 88.75, dolary amerykańskie 5.29 — 5.26 i pół, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.26, floreny holenderskie 289.95 — 288.25, franki francuskie — 24.73 — 24.59, franki szwajcarskie 121.55 — 120.75, funty angielskie 26.00 — 25.85, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 16.70 — 16.20, korony duńskie 116.09 — 115.25, korony norweskie 130.58 — 129.60 korony szwedzkie 134.05 — 133.05, liry włoskie 24.50 — 24.00, marki fińskie 11.48 — 11.00, marki niemieckie 122.00 — 118.00, — szylingi austriackie 96.00 — 95.00, marki niemieckie srebrne 129.00 — 125.00.

AKCJE

Bank Polski 107.50, Elektrownia w Dąbrowie 36.00, Cukier bez kuponu 1935-36 15.00, Ostrowiec seria B 25.50, Starachowice 32.25.

Tendencja słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 63.85 — serie nienotowane, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 64.50, serie 82.75, 5 proc. poż. konwersyjna 64.00, 4 proc. poż. dolarowa 46.75, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 46.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna — 448.00, kupon 132.94, 4 proc. poż. konsolidacyjna 50.85 — 51.00 — 49.25 — 49.38 — dwa ost. drobne.

Tendencja niejednolita.

DEWIZY

Belgia 89.00 — 89.18 — 88.82, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 289.25 — 289.95 — 288.55, Kopenhaga 115.80 — 116.09 — 115.51, Londyn 25.93 — 26.00 — 25.86, N. Jork czeki 5.28 i jedna ósma — 5.29 i trzy ósme — 5.26 i siedem ósmych, N. Jork kabel 5.28 i trzy ósme — 5.29 i pięć ósmych — 5.27 i jedna ósma. Oslo 130.25 — 130.58 — 129.92, Paryż 24.67 — 24.73 — 24.61, Praga 18.37 — 18.42 — 18.32, — Sztokholm 134.03 — 133.37, Zurych 121.25 — 121.55 — 120.95, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.88 — 27.98 — 27.78, Helsinki 11.48 — 11.42, — Montreal 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte.

Tendencja nieco słabsza.

LONDYN. N. Jork 490 i piętnaście szesnastych, Paryż 105.13, Mediolan 93.28 — Belgia 29.12 i jedna czwarta, Zurych 21.38 i jedna czwarta, Amsterdam 896 i jedna czwarta, Berlin 12.20.

Reszta bez zmian, jak we wczorajszym zamknięciu.

PARYŻ. N. Jork 21.42 i jedna czwarta, — Londyn 105.15, Mediolan 112.70, Belgia — 361.25, Zurych 491.75, Berlin 863.00.

ZURYCH. N. Jork 435 i pięć ósmych, Londyn 21.38 i pół, Paryż 20.33 i pięć ósmych, Mediolan 22.94, Belgia 73.44, Amsterdam 238.50, Oslo 107.47 i pół, Kopenhaga 95.47 i pół, Sztokholm 110.27 i pół, — Berlin 175.20.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Lwów, dnia 20 stycznia

Ruch żywszy, obroty w 5 prc. list. zast. Akc. Bku Hip. po zł. 51.37 i pół, w 4 i pół prc. list. zast. Akc. Bku Hip. po zł. 46.50 i 46.75 przy tendencji silniejszej.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, mące oraz egzekutywne kupno mąki. Na ogół ceny niezmienione. Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:	
mleka pełnego na miarę	0.20—0.18 zł.
mleka w but. z dost. do domu	0.26—0.24 zł.
śmietany kwaśnej	1.00—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masła deserowego w bloku	3.00 zł.
masła stołowego	2.80 zł.
masła kuchennego	2.60 zł.
za 1 kopę jaj pow. 50 gr.	4.80 zł.
za 1 kopę jaj poniżej 50 gr.	3.90 zł.

MARIA GRZĘDZIELSKA 15

PRZYWILEJ WIEKU

(Ciąg dalszy.)

— Ja cię kocham i zawsze kochałam. Nie chciałam cię wiązać przez jakieś skrupuły. Wiedziałam, że kiedyś wrócisz.

Nie, nie to.

— Ja przecież zawsze cię kocham. Nie uwierzysz jak tęskniłam za tobą. Jak cię pragnąłem mieć. I teraz jeszcze. Bodaj na chwilę, na jedną noc. Całego dla siebie. Potem, co zrobisz — to twoja rzecz. Nic więcej nie chcę.

Moniko!

I wtedy może się to stanie. I pobiorą się.

Biedna Monika. Wierzy, iż kilka jej słów — to niepokonany talizman miłości. Wierzy w to z dziecięcą naiwnością pomimo pełni swych kobiecych lat. Pragnie okazji do wypowiedzenia tych słów. Nie myśli, że drugi, bliższy ich sens może te słowa zatamować na jej ustach i zimny spokój jej łona rozlać na ruchy rąk i ciała, mimikę twarzy, tonację mowy.

— — — — — — — — — —

Gorzewicz również czekał. Nie wiedział, co powie Monice i jak do niej odnajdzie drogę. Powrót ten nie był zaszczytny. O wiele łatwiej i chlubniej było ją pożegnać. Gdy zajął się Teresą, uwierzył, że jej starsza krewna jest przeciętną, małostkową, małżeństwa żądną kobietą, rad był też się wymknąć. Wyczuł wszakże w Monice ambicję, która nie pozwalała na wymuszenie oświadczyn i to go właśnie niegdyś krępowało. Uprzedziła go, dała mu doskonałą sposobność. Oto taktowna kobieta. Uradowany zwolnieniem nie zauważył tego odrazu. A Teresa? W pysk daje przy najmniejszej poufałości, mama tak nie radzi, trusia przy pozorach swobody. Dziś też ją widział z kuzynkiem pod rękę. Cóż za cielęce uwielbienie u tego chłopaka... No, na Monice się nigdy nie zawiedzie. Byle tylko nie zechciała się obrażać, bo właściwie to zbyt głęboko zranił jej ambicję. Kto wie, czy mu na to nie wypali kazania i nie zabierze się do domu? Jakże więc postąpić? Bronić się, nie dopuścić do oskarzenia. Ba, gdyby był pewny, że się śmiertelnie nie obrazi, nic łatwiejszego, jak przygarnąć, pocałować, pokołysać, ale wszystko można tym popsuć. Najgorzej, że nie czuje tego, co przed tym, gdy ta cicha, skupiona twarz, smukła postać o lekkich, a powolnych poruszeniach ciągnęły go niby niebieska, złotobrzeżna woda ludzi spieczonych słońcem. Dziś nie czuje tego upału w sobie, chce tylko wrócić, chce się upewnić. Ale jak?

Dzwonek.

Gorzewicz pobiegł do przedpokoju. Spojrzał w judasza. Ona. Otworzył.

— Jakże dziękuję, że pani przyszła.

Gdy zdejmuje z niej płaszcz, owiewa go zapach perfum. Tych samych. Monika ma na sobie niebieskawą wizytową sukienkę. Wchodzi do pokoju. Zdejmuje kapelusz przed lustrem. Gorzewicz bierze jej dłoń i całuje. Siadają.

Wpada mu w oczy jej bardzo staranny ubiór i nieco od rana zmieniony wykląd. Te delikatne rumieńce na twarzy — to róż. Więc stroiła się dla niego.

Milczą. Gdyby Monika mogła mu udzielić jednej ze swoich trzech fantazyj, albo gdyby on mógł jej podpowiedzieć treść kazania, jakiego w skupieniu oczekuje, możeby rozmowa się skleiła, potoczyłaby się sprawnie i wskrzesiła dawny stan rzeczy. Teraz jednak ona się lęka jego sceptycyzmu, on jej dumy.

— O czym pan chciał ze mną mówić?

— Chciałem pani wyświetlić moje postępowanie i o ile możności poprosić o pozwolenia dalszego utrzymywania naszej znajomości.

— Słucham pana. To brzmi wcale urzędowo.

— Kochałem panią. Gdyby nie to, co nas rozdzieliło, byłbym już pani mężem. Nie miał dotąd okazji powiedzieć tego pannie. Mawiał tak mężatkom, o które zabiegał, a od których dawniej zdołał się był wykręcić.

(Dok. nast.).

Prawdziwe oblicze A. Gide'a

Na marginesie „Powrotu z Rosji Sowieckiej"

Książka znanego pisarza francuskiego André Gide'a, słynnego ze swych przekonań filosowieckich i czynnego dotychczas członka francuskiej partii komunistycznej, p. t. „Powrót z Rosji Sowieckiej", będąca garścią impresyj z podróży po Rosji Sowieckiej, wywołała w opinii całego świata głośne echo. Przeciwnicy „frontów ludowych" i bolszewizmu pod każdą postacią, zarówno we Francji, jak i za granicą, odetchnęli z ulgą: oto znakomity pisarz francuski po powrocie z „raju sowieckiego" — przejrzał, wyleczył się ze swego filobolszewizmu, nieomal powrócił, jak syn marnotrawny, na łono praworządnej burżuazji. A jednocześnie wszyscy lojalni komuniści, zapienili się ze wściekłości, wołając André Gide zdradził sprawę komunistyczną, sprzeniewierzył się idei bolszewickiej, zaprzedał reakcji!

Wystarczyło przeczytać, nie tylko moskiewską „Prawdę", ale i organ francuskiej partii komunistycznej, „Humanité", aby się przekonać, jak bardzo książka Gide'a zalazła bolszewikom pod skórę.

Na podstawie tych głosów możnaby nabrać przekonania, że podróż do Z.

R. S. S. nie tylko ostudziła miłość Gide'a do ustroju sowieckiego, ale że istotnie, od tej pory stał się zaprzysiężonym wrogiem bolszewizmu. Tak też przedstawiły sprawę niektóre polskie dzienniki, zdając relację ze wspomnianej książki Gide'a i podając w niej wyjątki, przedstawiające ustrój sowiecki w bardzo krytycznym świetle.

Nie ma jednak nic bardziej fałszywego, jak takie upraszczanie sprawy. Wystarczy po prostu przeczytać „Powrót z Rosji Sowieckiej", krótką książeczkę, liczącą zaledwie 123 stronic, aby się przekonać, jakim było i jakim pozostało obecnie, prawdziwe oblicze francuskiego pisarza.

Entuzjazm jego dla Rosji Sowieckiej uległ w miarę podróży stopniowemu ochłodzeniu. Jeszcze bowiem w kilka dni po przyjeździe, wygłosił na pogrzebie Gorkija, płomienne przemówienie, w którym rzekł:

— Los kultury jest związany w naszych umysłach z losem Z. R. S. S.!

Później, jak to wspomina w swej książce, na zebraniu młodych komunistów (komsomolców), mówił z patosem:

„Mam wrażenie, że ta sympatia, którą mi tu okazujecie, jest przeze mnie zasłużoną. — Zasługą moją jest, że umiałem na was czekać! Czekałem długo, lecz z ufnością, i z tą pewnością, że przyjdziecie pewnego dnia... Przyszłość nie przyjdzie z zewnątrz, przyszłość to — wy!... Nie zapominajcie, że nasze spojrzenia z dalekiego Zachodu skierowane są na was, spojrzenia pełne miłości, oczekiwania i niezmiernej nadziei"...

Trzeba było więc nielada wstrząsu, aby przy takim nastawieniu psychicznym, zachwiać wiarą Gide'a. Lecz nawet, gdy się do tego przyznaje, gdy poddaje krytyce obecny regime sowiecki, czyni to z widoczną niechęcią, żalem i jakby przykrością. Niejednokrotnie stara się załagodzić ostrze swej krytyki podkreślaniem — zdaniem jego — dodatnich stron życia i gospodarki sowieckiej, lub usprawiedliwiając się:

„...Z większą surowością odnoszę się do tych, których chciałbym zawsze aprobować. To zły sposób objawienia swej miłości, ograniczać się na pochwałach i sądzę, że oddam większą przysługę Z. R. S. S. i sprawie, którą on dla nas reprezentuje, mówiąc szczerze i bez ogródek. To będzie nawet dowodem mego podziwu dla Z. R. S. S. i dla nadzwyczajnych wyników przez niego osiągniętych, jeżeli pozwolę sobie na krytykę... — Czym był dla nas Z. R. S. S.? Więcej jak ojczyzną z wyboru: wzorem, przewodnikiem! To, o czym marzyliśmy, czego nie śmieliśmy się nawet spodziewać, lecz do czego dążyliśmy, tam zostało zrealizowane. — Znalazł się więc kraj, w którym utopia stała się czymś realnym. Zdawało się, że najtrudniejsze zostało już dokonane i zaangażowaliśmy się wszyscy w tym przedsięwzięciu, dokonanym w imieniu wszystkich cierpiących narodów".

Nieco zaś dalej, we wstępie swej książki, wyraźnie podkreśla:

„Niektóre wyniki, osiągnięte w Z. R. S. S. są najczęściej godne podziwu. W całych dzielnicach przedstawia on już widok radosnego szczęścia. Jestem przekonany, że Rosja Sowiecka wyleczy się ostatecznie z tych błędów, o których tu wspominam".

Z prawdziwym entuzjazmem opisuje następnie niektóre obozy dla dzieci, szkoły, fabryki i kołhozy rolne, które zwiedzał. Nie mniej jednak, w tych opisach nie mógł się powstrzymać od pewnych ironicznych uwag na temat niskiego poziomu życia, złego gustu, braku najprymitywniejszych potrzeb kulturalnych, podłego gatunku wyrabianych towarów, złej kuchni, lenistwa robotników i t. p. Kultura człowieka Zachodu, przeważyła nad jego filobolszewizmem.

Z humorem, zaprawionym lekką ironią, tłumaczy powody pozornego, ogólnego zadowolenia: oto typowa bierność rosyjskiej natury, która w każdych warunkach potrafi się zastosować do nakazu z góry. Tam, z góry, mówią, że jest dobrze, więc musi być dobrze. Obcokrajowiec współczuje tym wszystkim, którzy n. p. godzinami czekają w ogonku przed sklepami, lecz oni uważają to za całkiem naturalne. Chleb, jarzyny, owoce, materiały, obuwie, wydają się przybyszowi z zachodu bardzo złe i niezmiernie drogie, lecz mieszkańcy Z. R. S. S. tego nie odczuwają: nie znają nic lepszego. Brak im po prostu skali i sposobności do porównań.

Wychowało się już nowe pokolenie, które znosi swój los pogodnie, które wprost nie wyobraża sobie, aby gdzieindziej mogło być lepiej, które ze sceptycyzmem słucha, że za granicą jest całkiem inaczej, które zresztą z tą zagranicą nie ma żadnego kontaktu. N. p. zdaniem Gide'a, robotnik sowiecki uważa się za bardzo szczęśliwego, za bardziej szczęśliwego od robotnika francuskiego. Szczęście jego polega na nadziei, na wierze i na... nieświadomości. Stąd wytworzył się pewien kompleks wyższości, pospolity dziś w całej Rosji Sowieckiej. Pewien student, z którym Gide rozmawiał po niemiecku, tak się usprawiedliwiał, że źle włada tym językiem:

— Jeszcze przed kilku laty Niemcy i Stany Zjednoczone mogły nas czegoś nauczyć! Lecz obecnie nie potrzebujemy się już niczego uczyć od zagranicy... Więc pocóż mówić obcym językiem?

W pewnej szkole, którą Gide zwiedzał, uczennice zadawały mu naiwne pytania, czy Francja posiada tramwaje, omnibusy i szkoły. Gdy odpowiedział twierdząco, uśmiechano się sceptycznie: Francuzi to tacy blagierzy!

A zresztą nikt by się nie odważył otwarcie powiedzieć, że w Rosji Sowieckiej jest źle. O skrępowaniu wolności słowa i myśli, które i na nim samym się odbiło, tak mówi w swej książce:

„Można dyskutować jedynie, czy coś jest zgodne z obowiązującą „linią". Ale nie wolno krytykować samej linii... Dziś, gdy rewolucja już się ustabilizowała, ci wszyscy, których ożywia jeszcze duch rewolucyjny, ci wszyscy, którzy nie chcą uznać kompromisów, uważani są za „kontr-rewolucjonistów" i stopniowo usuwani. Czego przede wszystkim się żąda, to aprobaty wszystkiego, co się dokonywuje w Sowietach. Najlżejsza tego krytyka jest natychmiast tłumiona. Wątpię, aby w którymkolwiek kraju, nie wyłączając Niemiec Hitlera, myśl była mniej wolna i bardziej terroryzowana".

Cóż zatem takiego zarzuca Gide w swej książce (poza skrępowaniem wolności słowa) obecnym władcom Kremlu, co stało się kamieniem obrazy? Otóż ni mniej ni więcej, tylko... sprzeniewierzenie się czystej idei komunistycznej, idei Lenina! Zdaniem jego idea została spaczona różnymi kompromisami społecznymi i gospodarczymi. Do tych m. in. należą: odbudowa rodziny, przywrócenie prawa dziedziczenia i częściowo prawa własności. Skutkiem tych kompromisowych zarządzeń jest zamiłowanie w zbytku i w prawie indywidualnego posiadania, które stopniowo wywiera poczucie podziału i życia komunistycznego i staje się źródłem niesprawiedliwości społecznych. Nie ma wprawdzie dziś w Rosji kast społecznych, ale są biedni i jest garstka uprzywilejowanych, którym się dobrze powodzi. Do tych ostatnich należy klasa urzędnicza, ślepo posłuszna i

bierna, a w nagrodę doskonale uposażona. Ich stopa życiowa jest bardzo wysoka. Urlopy spędzają na Krymie, nad morzem, w luksusowo urządzonych hotelach, które mogą śmiało wytrzymać porównanie z najwspanialszymi hotelami za granicą. Jest to — zdaniem Gide'a — zaczątek nowej klasy społecznej, kadra przyszłej kapitalistycznej „arystokracji" sowieckiej. Przerażający z nią kontrast tworzy straszliwa nędza teroryzowanego, szarego ogółu.

Również organizacja rolnych kołhozów pozostawia wiele do życzenia. W niektórych kołhozach dobrobyt jest duży, przy minimalnej pracy współdzielców. Ponieważ jednak obowiązuje zasada wzajemnego nie wspierania się, więc w innych kołhozach, położonych w dzielnicach mniej urodzajnych, panuje głód i nędza taka, o jakiej się nie śniło w carskiej Rosji.

Gide wytyka dalej „reakcyjność" niektórych ostatnich zarządzeń, jak n. p. zniesienie wolności sztucznych poronień, zbyt słabą i całkiem źle prowadzoną akcję antyreligijną (!!) i t. p. Jednym słowem:

„Czyż to, do czego dążono, co chciano dokonać, po tylu walkach, po tylu łzach i przelanej krwi, okazało się ponad ludzkie siły? Czyż trzeba jeszcze czekać, czy odłożyć swe nadzieje na daleką przyszłość? — To jest pytanie, które w Sowietach każdy ze smutkiem sobie zadaje".

Rzecz jasna, że taka krytyka zasadniczej linii przez lojalnego dotychczas komunistę, jakim był Gide, nie mogła się władzom sowieckim podobać. Jak mówi Gide, trzeba być albo z nimi, albo przeciw nim.

Książka „Powrót z Rosji Sowieckiej" jest ciekawym dokumentem, przede wszystkim dlatego, że demaskuje nam prawdę o zachwalanym „raju bolszewickim". Łudzą się jednak ci, którzy sądzą, że jest ona dowodem zmiany przekonań francuskiego pisarza. Przeciwnie: sześćdziesięcioletni Gide pozostał na starość niepoprawnym „rewolucjonistą", dla którego właśnie ustrój sowiecki pod dyktaturą Stalina, jest zbyt „reakcyjny" i zbyt „kompromisowy". Książka jego jest krytyką nie zasadniczej idei komunistycznej, lecz metod jej realizacji w Z. R. S. S

O tym należy pamiętać.

HENRYK ŁUBIEŃSKI

Tradycyjny bankiet, urządzony według recepty sprzed 400 laty

Na cześć jednego z wyższych urzędników angielskich urządzono niedawno w Londynie bankiet wzorowany ściśle na bankietach z XVI wieku. Uczestnicy bankietu zjawili się w strojach z przed 400 lat. Na pieczyste podano dziczyznę, dostarczoną przez lasy państwowe i przyprawioną według recept z 1567 roku. Jako napój podano tak zwany „bragget" — słód z miodem, przyprawiony pachnącym pieprzem, cynamonem i muszkatem. Dawny zwyczaj wymagał, że przed podaniem napoju na stół kosztowało go dwóch wybitnych majstrów z cechu piwowarów. Cech ten, założony za panowania Wilhelma Zdobywcy w 1068 roku, istnieje dotychczas. Aranżerowie bankietu uprosili seniora cechu, liczącego 90 lat, by w kostiumie z XVI wieku wziął udział w bankiecie w charakterze probiercy napoju. Służba, obsługująca biesiadników, ubrana była również według wzorów z XVI. wieku. Jeśli dodamy do tego, że bankiet odbywał się w salach liczącego kilka wieków londyńskiego Tover, mieć będziemy miarę jego „historyczności".

Miliony papierosów w płomieniach

Wspaniały gmach fabryki wyrobów tytoniowych J. Leon et Co., padł w tych dniach pastwą pożaru, który strawił nie tylko urządzenia fabryczne, ale i magazyny, gdzie złożono olbrzymie, kilka tysięcy sztuk liczące sterty cygar i papierosów. Był to w ostatnim czasie drugi, po Cristal Palace, olbrzymi pożar w Londynie. Grozę rozszalałego żywiołu potęgowały gęste chmury błękitnego dymu, unoszącego się nad płonącymi zabudowaniami. Ktokolwiek jednak zbliżył się do miejsca pożaru, trwał na nim jak przykuty, wciągając z lubością wonny dym cygar i papierosów.

Że jednak zbytek dobrego szkodzi, kilku upartych widzów, którzy mimo wezwań straży ogniowej i pełniącą służbę porządkową policji nie chcieli się rozejść, musiano odwieźć do domów z objawami silnego zatrucia dymem tytoniowym. Dyrekcja fabryki wyznaczyła wysoką premię za uratowanie płonących zapasów tytoniu i gotowych wyrobów. Mimo rozpaczliwych wysiłków straży nie udało się jednak uchronić magazynów przed niszczącym żywiołem, pastwą którego padło około 5 milionów cygar i papierosów oraz kilka ton tytoniu. Kilku strażaków musiano z ciężkimi poparzeniami odwieźć do szpitala. Wszyscy członkowie strażackiej drużyny ratowniczej pracowali przy gaszeniu pożaru w maskach przeciwdymnych, chroniąc się w ten sposób przed niebezpieczeństwem uduszenia się w kłębach dymu.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Groźne cyfry

Wśród szeregu zagadnień społecznych, poruszanych ostatnio podczas dyskusji budżetowej w Sejmie, niepoślednie miejsce zajęło i głębokie wrażenie wywarło zobrazowanie stanu zdrowotnego w kraju.

Mamy więc wciąż jeszcze rocznie 70 tysięcy zgonów z powodu gruźlicy i 300 tysięcy chorych na gruźlicę otwartą, więc ludzi, którzy przedstawiają dla otoczenia niebezpieczeństwo zakażenia. Oczywiście na ten smutny fakt wpływają fatalne warunki mieszkaniowe, gdyż w mieszkaniach robotniczych jedno łóżko przypada na 2 lub nawet 3 mieszkańców...

Niepokojący wielce jest brak lekarzy. Na 10 tysięcy ludzi w Polsce przypada — przeciętnie — 3 lekarzy, podczas gdy w Szwajcarii jest ich 106... Ale nie tylko jest tych lekarzy mało. Ich rozmieszczenie w kraju przedstawia się zupełnie źle. Przeszło 60 proc. lekarzy praktykuje w 28 wielkich miastach. A tylko około 40 proc. osiada w mniejszych miastach i na wsi. Mamy 40 proc. powiatów, w których na jednego lekarza przypada 100 kilometrów kwadratowych, ba w 23 powiatach jeden lekarz ma obsłużyć ludność na przestrzeni przeszło 200 km. kwadr.... Czyż w tych warunkach można mówić o racjonalnym leczeniu, o faktycznej opiece lekarskiej nad chorymi? Czyż nie ułatwia to żerowania na chorych znachorów, bab, szarlatanów? Czyż opieka lekarska dla matek i dzieci jest w tych okolicznościach możliwa? Czyż nie w tym fakcie znajdujemy uzasadnienie dla śmiertelności niemowląt, sięgającej na kresach wschodnich 20 prc.? Podczas gdy na zachodzie Europy ten odsetek śmiertelności dzieci nie dochodzi do 5 proc.? Czyż nie jest to przeraźliwy fakt, że co 5-te dziecko umiera, gdyż pozbawione jest opieki lekarskiej? Czyż możliwa jest walka z chorobami zakaźnymi, jak dur plamisty czy jaglica, gdy lekarza trzeba szukać na przestrzeni stu do dwustu kwadr. kilometrów? I czyż nie w tym tkwi istotna przyczyna, dla której komisje poborowe odrzucać muszą pokaźny odsetek młodzieży — dyskwalifikując 9 proc. poborowych z powodu gruźlicy, 5 proc. z powodu jaglicy, i stwierdzając w niektórych powiatach 100 proc. próchnicy zębów u poborowych?

Są to fakty, nad którymi nie wolno przejść do porządku, których niedocenianie byłoby fatalne.

Bardzo często słyszy się u nas o hiperprodukcji t. zw. inteligencji, o złych warunkach dla kandydatów do wolnych zawodów, o nędzy wśród wielkomiejskich lekarzy.

Okazuje się jednak, że o nadmiarze ludzi wolnych zawodów w Polsce mowy nie ma. Upłynie jeszcze wiele lat, zanim kraj zostanie nasycony odpowiednią ilością t. zw. inteligencji — taką, jaką posiadają kraje zachodnio - europejskie.

Zło tkwi głównie w nieodpowiednim rozmieszczeniu naszej inteligencji, w jej niechęci do objęcia posterunków pracy zawodowej poza środowiskami wielkomiejskimi. Prawnik czy medyk, weterynarz czy aptekarz — wszyscy niemal marzą o pobycie w wielkich skupiskach ludzkich i uważają za zdeklasowanie pracę w mniejszych osiedlach lub na wsi. Skupienie 60 proc. lekarzy w 28 miastach wielkich — to wymowne cyfry. Wśród tych 60 proc. lekarzy oczywiście musi panować nędza... Nieliczni tylko mają warunki bytu — reszta woli wegetować i przymierać głodem w wielkich miastach, zamiast osiąść w miasteczkach i tu nie tylko mieć zapewnione utrzymanie, ale również prowadzić robotę wręcz pionierską, doniosłą akcję społeczną, podniesienia zdrowotności kraju.

Tu tkwi źródło zła. I tu też konieczna jest zasadnicza reforma, jeśli uniknąć mamy tych zjawisk, o których mówiono na sejmowej komisji budżetowej, a które są dla wielkiego, kulturalnego Państwa zarówno zawstydzające, jak i groźne.

Dr. BEM.



NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O PRZEJŚCIU WALASIEWICZÓWNY NA ZAWODOWSTWO

Korespondent P. A. T. w Nowym Jorku zwrócił się z zapytaniem do miarodajnych czynników w Cleveland w sprawie pogłosek, podanych przez niemieckie biuro informacyjne o przejściu Walasiewiczówny na zawodowstwo. Walasiewiczówna zaprzeczyła kategorycznie tym pogłoskom, podanym przez niemiecką agencję.

NOWA PORAŻKA PERRY'EGO Z VINESEM

W Detroit rozegrany został piąty mecz tenisowy pomiędzy najlepszymi tenisistami świata Vines'em i Perrym. Zwyciężył ponownie Vines, w stosunku 14:12, 6:2, 6:1. W ten sposób Anglik odniósł dotychczas trzy zwycięstwa, a Amerykanin dwa. Warto zaznaczyć, że zawody te cieszą się olbrzymim zainteresowaniem, mimo wątpliwości, czy wyniki te nie są z góry umówione.

FINAŁOWY MECZ BOKSERSKI O WEJŚCIE DO KLASY A.

W najbliższą niedzielę, 24 b. m. o godzinie 19-tej rozegrany zostanie w hali sportowej finałowy mecz bokserski o wejście do klasy A, między ZRKS (Tarnopol) a Czarnymi. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż drużyna tarnopolska wykazuje ostatnio dobrą formę, a Czarni wystąpią w najsilniejszym składzie.

KURS NARCIARSKI DLA PAN W BESKIDZIE

Okręgowy Urząd W. F. i P. W. organizuje w Beskidzie, st. kolej Ławoczne, tygodniowy kurs kondycyjny narciarski dla pań, w okresie od 31 stycznia do 7 lutego. Warunki przyjęcia: 1) Wpisowe 2 zł., 2) Całodzienne utrzymanie wraz z noclegiem 2.50 zł., 3) Przy przejazdach kolejowych zniżka kolejowa w wysokości 80 procent. Zgłoszenia przyjmuje codziennie referat WF. i PW. kobiet, Okręgowego Urzędu WF. i PW, w godzinach od 11 do 12, do dnia 28 b. m. Przy zgłoszeniu należy przedstawić świadectwo lekarskie i uiścić wpisowe.

30-LECIE K. T. N.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy, zaprasza wszystkich swoich dawnych i obecnych członków oraz sympatyków klubu do wzięcia udziału w jubileuszu 30-lecia istnienia towarzystwa, który odbędzie się dnia 23-go stycznia o godzinie 11 przed południem w sali Izby Przemysłowo - Handlowej, przy ul. Akademickiej.

W ramach jubileuszu KTN-u, odbędzie się dnia 24 b. m., w niedzielę, poświęcenie schroniska na Maryszewskiej na Czarnohorze. Wyjazd z Worochty nastąpi w dniu 23 po południu. Wszyscy uczestnicy jubileuszu korzystają z indywidualnej zniżki kolejowej (50 proc. od nowej taryfy), ważnej w okresie od 22 do 26 stycznia, na wszystkie klasy i pociągi, z dowolnej stacji kolejowej do Lwowa i Worochty i z powrotem. Karty uczestnictwa wydaje biuro KTN, Lwów, ul. Senatorska 6, codziennie w godzinach od 19—20.

HOTEL TURYSTYCZNY L. P. T. NAJOKAZALSZYM GMACHEM W SŁAWSKU

Dnia 17-go stycznia, odbył się komisyjny odbiór budynku Hotelu Turystycznego L. P. T. w Sławsku i przekazanie go Delegaturze L. P. T. we Lwowie. Przy odbiorze byli obecni przedstawiciele Zarządu Głównego L. P. T., władz wojskowych i kolejowych.

Hotel Turystyczny Ligi, położony tuż obok stacji kolejowej, jest najbardziej nowoczesną stacją turystyczną w Karpatach wschodnich. Obliczony na 160 łóżek w pokojach 2, 3 i 4 osobowych i salach zbiorowych. Hotel Ligi posiada wszystkie urządzenia, zapewniające turystom możliwy komfort i wygodę. Centralne ogrzewanie, elektryczność, woda bieżąca, ciepłe natryski, bufet i sala restauracyjna — wszystko to posiada gmach, który z chwilą swego otwarcia stanie się niewątpliwie idealnym punktem oparcia dla turystów i narciarzy.

Nie tylko wygody, ale i niska cena, zjedna stacji turystycznej L. P. T. w Sławsku liczną frekwencję. Ceny noclegów ustalono od 1 zł. 25 gr., do 2 zł. 10 gr., a ryczałty całodniowe, obejmujące nocleg z utrzymaniem, ustalono w cenie od zł. 4 25 gr., do zł. 5.50 gr.

Jak wiadomo, Sławsko posiada znakomite tereny narciarskie w postaci długich połogich stoków, z rzadka zalesionych, dzięki czemu, na licznych, łączących się z sobą polanach, utrzymuje się stale doskonała pokrywa śnieżna.

Sławsko ma zapewniony dojazd ze wszystkich większych ośrodków Polski, dzięki dogodnym połączeniom kolejowym. Ze Lwowa do Sławska kursują wagony motorowe, które skracają podróż ze Lwowa do 1 godz. 45 min.

Pierwiosnki w Tyrolu

Kiedy nad Polską przechodzi fala mrozów, w Tyrolu zaobserwowano rzadko spotykane o tej porze zjawisko zakwitnięcia pierwiosnka. Kwiat ten zwiastujący ostatnie tchnienie zimy, zakwitł w okolicach Warnsdorfu i to nawet w dość poważnej liczbie. Mieszkańcy gór wróżą z tego faktu łagodny przebieg zimy i szybkie pojawienie się pierwszych promieni, jeszcze daleko znajdującej się przed nami wiosny.

Radio mówi

Zazwyczaj interesujemy się na tym miejscu jednym tylko typem „żywego słowa" na antenie, mianowicie tzw. „słuchowiskiem". Dramat radiowy, teatr w ścisłym tego słowa znaczeniu, zdobył sobie jakieś szczególne prawa. O nim mówi się i pisze najwięcej, on ma najlepsze, najszczegółowsze zapowiedzi w programach, on w ogóle rozpycha się najenergiczniej, zapowiadając właśnie w swoim zakresie (i tylko w nim) najdalej idące przewroty. Wszystkie inne audycje słowne to po prostu — deklamacja, recytacja, ostatecznie kombinacja słowa mówionego z muzyką. Nad tym drugim typem słuchowisk, który wyszedł z głośnego czytania tekstu bez rekwizytów i wspomnień teatralnych, przechodzi się dość gładko do porządku. Pan X deklamuje wiersze pana Y, pani Z będzie miała nowelę w ramach minut literackich, ktoś inny daje audycję „słowno - muzyczną", ktoś jeszcze wpadł na pomysł nadawania powieści radiowej w tygodniowym odcinku. Cóż o tym można powiedzieć? Że była ta rzecz lepiej lub gorzej wygłoszona, albo treść jej porusza takie czy inne zagadnienia.

A jednak... Jeśli tyle już wypowiedziano na temat „wyobraźni" słuchacza i „teatru wyobraźni", który apeluje przecie bezustannie do tego właśnie elementu psychiki, to przecie nie od rzeczy będzie wziąć pod uwagę współpracę wyobraźni także w audycjach „mówionych", w recytacjach, w deklamacji na tle muzyki. Wyobraźnia słuchacza zastępuje materialną stronę teatru: jego scenę, kulisy, wizualność, ruch, kolor. Aby wywołać ten cały aparat, nie potrzeba wielkich czarów: wystarczy dobrze nastawiony głos recytatora, przewaga dialogu nad opisem, jakieś byle słówko, które nagle wyrwie uwagę z postawy słuchacza, a przeniesie ją w postawę widza, który wewnętrznym zmysłem wzroku zacznie oglądać to, co się mówi do mikrofonu.

Przez taki prosty i niewinny zabieg rodzi się nie co innego, tylko teatr. Czy zdają sobie sprawę ci, którzy piszą i realizują dramaty, opowiadania, poezje dla radia, kiedy kończy się epickość i liryzm tych utworów, a kiedy zaczyna się ich dramatyczność? Na pewno nie. Wierzą w swoje „gatunki literackie", rozważane od strony papieru i aparatu nadawczego. Zapominają, że całość ich dzieła powstaje dopiero w zetknięciu ze słuchaczem i że jego wyobraźnia decyduje ostatecznie o tym, co zrodziło się na drutach anteny, między wiadomym studiem i nigdy niewiadomym odbiornikiem: powieść czy dramat obyczajowy, nastrój liryczny czy cała tragedia?

Od wielu tygodni obserwuję ciekawy eksperyment radiowy: powieść mówioną Marii Kuncewiczowej, nadawaną każdego wtorku. Napróżno czekam, kiedy zorientuje się Autorka i realizatorzy i kiedy dodzą zapowiedź: „Dni powszednie państwa Kowalskich", słuchowisko. Struktura tej powieści przepisowa: komentarz odautorski, wprowadzenie epickie i dialog. Mała zmiana: więcej dialogu niż opowiadania. I jeszcze drobiazg techniczny: Każdą partię dialogu czyta inny aktor. W ten sposób powstało jedno z najciekawszych cyklicznych słuchowisk, długi dramat, którego przebieg śledzimy z coraz większą uwagą. Wiemy przecie jak wygląda mieszkanie państwa Kowalskich, jacy są oni sami, wiemy niemal jakie mają ruchy, rysy i ubranie — tak zbliżyli się do nas w cyklu dialogów. Każdy dialog to zamknięta dla siebie całość, opatrzona — jak głosem chóru w teatrze antycznym — komentarzem autorki, która wyraża to obawę o losy bohaterów, to wytłumaczenie ich postępowania przed widzem (pardon, przed słuchaczem), to jakąś ogólną sentencję. „Państwo Kowalscy" należą już do grona naszych znajomych (choćby takich, jacy wytwarzają się przez wiadomości dziennikarskie), niepokoją nas, martwią. Mój Boże, takie młode, zielone małżeństwo, a tyle na nich zasadzek: i ta niemożność posiadania dziecka w „naszych czasach" i ta straszna świekra z pretensjami, i ten brak pieniędzy...

A oto inne słuchowisko, tym razem stworzone przez jednego tylko człowieka. Nadano ze Lwowa minuty literackie Władysława Filara „Nad wodami Babylonu". Niby zwykła nowela filozoficzna i rodzajowa zarazem, coś jakby dalekie echa żydowskiej powieści Orzeszkowej i Gomulickiego przepięknego wiersza o wieczorze sobotnim... I nagle powstaje dzięki wspaniałej recytacji autora, p. Butryna, pełne słuchowisko. Wystarczyło, że artysta zmodulował odpowiednio głos, że partie starego Żyda mówił inaczej niż partie jegomościa „goja ze Lwowa". Że zaśpiewał pełnym, silnym głosem tam, gdzie w opisie wdziera się w rynek galicyjskiego miasteczka nuta psalmu, śpiewanego przez dzieci w chederze. Z noweli narodził się dramat, przez umiejętne wydobycie dramatycznych walorów utworu, które odrazu przestawiły wyobraźnię słuchającego na inny tor, na tor teatru.

Poznał się na ukrytych możliwościach recytacji Stanisław Wasylewski, gdy przed paru tygodniami wprowadził w Poznaniu swój rodzaj wieczorów literackich. Przypominają one zarzucone niestety a tak pięknie postawione ongiś przez Juliusza Petryego lwowskie wieczory literackie, ale poszły swoimi torami, tworząc ze szkicu literackiego i z produkcyi zarówno śpiewanych jak mówionych prawdziwie kolorowe obrazki dawnego obyczaju polskiego. Ostatnia audycja Wasylewskiego przyniosła pod tytułem „Żartów moc wielka za pół rubelka" pieśni i wiersze, jakie kursowały po kredensach i garderobach dawnych pańskich domów, a z których wyszła później niejedna karta wielkiej literatury romantycznej.

Wreszcie wspomnieć należy o wieczorze Edwarda Porębowicza, urządzonym przez Warszawę i Lwów w związku z nagrodą literacką miasta Lwowa, jaką otrzymał w tym roku wielki uczony i genialny poeta. Po przemówieniu lwowianina Leopolda Staffa z Warszawy, wygłosili artyści teatru lwowskiego na tle dobranej muzyki kilka przekładów z pieśni ludowych celtyckich, germańskich i skandynawskich, oraz fragment z „Don Juana" Byrona. Brak jednak (zapowiadanych zresztą w programie) fragmentów z najwspanialszego dzieła Porębowicza, z przekładu „Boskiej Komedii", stanowił w tym przepięknym wieczorze lukę zastanawiającą.

Tyle miejsca zabrało omówienie „słuchowisk z lewej ręki", że o tych prawowiernych i prawowitych powiemy już innym razem. Niech trochę poczekają nasze teatry i rewie radiowe: dość mówi się o nich przez cały rok!

J. G. Ł.

Wiadomości bieżące

21 stycznia 1937

Czwartek

Agnieszki

Jutro: Wincentego

Wschód słońca 7·33
Zachód „ 16·2

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 21 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Piątek, dnia 22 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Sobota, dnia 23 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Czwartek — generalna próba.
Piątek — godzina 19.30 wieczorem — „Na zawsze" — L. Rydla.
Sobota — godzina 19.30 wieczorem — „Na zawsze" — L. Rydla.
Niedziela — godzina 3.30 po południu — „Staś lotnikiem" — Remusa.
Niedziela — godzina 19.30 wieczorem — „Wujaszek z Gdyni" — K. Turzańskiego.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Rozwód z przeszkodami" z Anny Ondrą.
ATLANTIC: Jadwiga Smosarska we filmie „Barbara Radziwiłłówna".
CASINO: „Romeo i Julia" z Normą Shearer.
CHIMERA: „Mayerling".
COLOSSEUM: Codziennie gościnne występy warszawskiego Teatru Ludowego.
EUROPA: „Będzie lepiej" (Szczepko i Tońko).
GLORIA: „Czerwony sułtan" oraz „Caliente, miasto miłości".
GRAŻYNA: „Panna Lili" z Franciszką Gaall oraz dodatki.
KOPERNIK: „Biały Anioł" oraz dodatek kolorowy.
MARYSIEŃKA: „Bandera", „Hiszpańska Legia Cudzoziemska".
METRO: „Świat się śmieje" oraz „Manewry miłosne".
MUZA: „Kaim i Mabel".
PALACE: „Konfetti".
PAN: „Pokusa" z Marleną Dietrich i eksperymenty telepatyczne Ben Hanussena.
PAX: „Senorita w masce" oraz „Wielkie wydarzenie".
RAJ: „Walka z bolszewikami Ochotników 5 Dywizji Sybirskiej".
STYLOWY: „Mały lord" i rewia.
ŚWIT: „Bohaterowie Sybiru" (Walka z bolszewikami).
TON: „Zemsta Johna Elmana".
UCIECHA: „Bohaterski fort Douaumont" i rewia.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA WOJCIECHA KOSSAKA, Hotel Europejski, otwarta codziennie od godz. 9—19-tej.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. „JEZIORO GARDA". Piękno najpopularniejszego jeziora włoskiego.

— **TEATR WIELKI.** Dziś w czwartek znakomita komedia węgierska Vaszary'ego p. t. „Małżeństwo", ciesząca się wciąż niebywałym powodzeniem. W rolach głównych występują pp.: Krzywicka, Malanowicz, Niczewska, Pillerowa, Szrajerówna, Tomaszewska, Wilińska, Jaśkiewicz, Krzemieński, Leliwa, Machalski, Przystawski, Stępowski, Strachocki, Składaneck, Szpiganowicz i Butrym. Reżyseria A. Cwojdzińskiego, dekoracje O. Rexa.

— **POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA** wystawia w piątek, 22 b. m. arcydzieło L. Rydla p. t. „Na zawsze" w związku z 74 rocznicą Powstania Styczniowego. — Reżyseruje M. Bielecki. W innych rolach wystąpią: Szpaczyńska, Bielecki, Jaremczuk, Panejko i Frydrych. — Ceny normalne.

Nieprzemyślane pomysły miejskich ogrodników

W jesieni ubiegłego roku ukazały się w prasie lwowskiej notatki przedstawiające projekty przebudowy parku miejskiego im. Kościuszki, zwanego popularnie ogrodem pojezuickim. W sprawie tej nie zabieraliśmy dotych czas głosu uważając, że sprawę tę należy poruszyć w okresie poprzedzającym bezpośrednio rozpoczęcie robót ogrodniczych w miejskich parkach. W międzyczasie zwróciliśmy się do kompetentnych czynników i znawców tej dziedziny i od nich usłyszeliśmy szereg niezmiernie ciekawych uwag, które niewątpliwie zainteresują szeroki ogół mieszkańców Lwowa i nasze władze miejskie.

Proponowana przez miejskich ogrodników przebudowa parku im. Kościuszki ma polegać między innymi na tym, że zostanie zniesiona i wycięta obecna główna aleja tego parku będąca przedłużeniem ul. 3 Maja. W jej miejsce ma być utworzona nowa aleja, biegnąca od gmachu Uniwersytetu ku ul. Matejki.

Pomysł ten uważać należy za najbardziej niedorzeczny, jaki w ostatnich latach na terenie Lwowa wysunięto. Obecna aleja w parku im. Kościuszki wraz z ul. 3 Maja stanowi jedną z najpiękniejszych perspektyw w naszym mieście, będąc równocześnie doskonałym połączeniem śródmieścia z dzielnicą Politechniki. Prawda, że drzewa w tej alei są już stare i zniszczone nieumiejętną gospodarką ogrodników, ale z tego bynajmniej nie wynika wniosek, że aleję tą należy zniszczyć. Przeciwnie należy uczynić wszystko, by ją jak najdłużej utrzymać, względnie zastąpić nową.

Utworzenie alei biegnącej od Uniwersytetu ku ul. Matejki połączone będzie z zniszczeniem bardzo wielu pięknych i okazałych drzew, a w rezultacie powstanie arteria niezbyt potrzebna pod względem komunikacyjnym, a natomiast pod względem piękna i perspektywy ustępująca już istniejącej.

Konieczną natomiast jest w Parku im. Kościuszki odpowiednio przeprowadzona droga od wylotu ul. Słowackiego w kierunku ulic Zygmuntowskiej (Dyrekcja Kolejowa) i ul. Krasickich (Sąd).

Jeśli już mowa o gospodarce miejskich ogrodników, to przede wszystkim powinni oni zainteresować się usunięciem z ulic naszego miasta nieodpowiednich drzew i zastąpienie ich nowymi. Stare bowiem drzewa, zwłaszcza na wiosnę z popodcinanymi konarami przedstawiają widok niezwykle smętny. — W tej działalności nie można się krępować przesadnymi nieraz a niczym nie uzasadnionymi lamentami rozmaitych miłośników drzew i kwiatków.

Regulacja placu Ks. Biskupa Bandurskiego

We Lwowie rozeszły się pogłoski, że t. zw. „Feierpikieta", budynek z czasów austriackich, zasłaniający starożytne mury obronne klasztoru OO. Bernardynów i nie harmonizujący z otoczeniem, zostanie zburzony z wiosną br. Po sprawdzeniu u kompetentnych władz, pogłoska ta okazała się nie ścisłą. Budynek, o który chodzi, nie zostanie zburzony, lecz nie będzie wzmacniany dopóki on, jak i inne kamienice sąsiednie, zasłaniające mury klasztoru OO. Bernardynów nie dojrzeją do zburzenia. Zburzenie „Feierpikiety" przy równoczesnym pozostawieniu innych kamienic nie rozwiązałoby sprawy regulacji placu. Istnieje plan przeniesienia Miejskiego Muzeum Historycznego z ratusza do budynku, w którym mieści się obecnie Biuro kablowe MKE, sprawa jednak jeszcze nie jest definitywnie rozstrzygnięta. Ale nawet gdyby Muzeum zostało przeniesione do „Feierpikiety", to budynek przy adaptacji nie będzie wzmacniany.

Echa wypadku na stacji Lwów

W związku z onegdaj notowanym wypadkiem na stacji Lwów, otrzymujemy następujące informacje podające prawdziwy stan rzeczy:

Kancelista I kl. Wolf Józef został przeniesiony ze względów służbowych na zarządzenie Dyrekcji ze stacji Lwów do Oddziału Drogowego w Brodach. Wymieniony, już od dłuższego czasu, jeszcze przed przeniesieniem, okazywał zdenerwowanie.

Dnia 17 bm. w chwili wręczania mu aktu przeniesienia przez zawiadowcę stacji — tenże będąc tym przeniesieniem podenerwowany, brzytwą zadał sobie dwie rany w szyję. Rannego odwiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala. Rany nie są śmiertelne.

Z POWSZ. TEATRU ŻOŁNIERZA
„Staś lotnikiem"
komedio-bajka w 5 aktach z muzyką i tańcami J. Remusa

Drugie już w bieżącym sezonie przedstawienie dla dzieci bardzo się Teatrowi Żołnierza udało. Po „Księżniczce Kaprysi", komedyjka „Staś lotnikiem" jest widowiskiem zasługującym na uznanie. Ma jasną, łatwą fabułę, barwne dekoracje, dobrze obmyślone kostiumy i żywe tempo. Na pierwszy plan wybijają się piękne tańce, których układ i wykonanie stoi na poziomie artystycznym. Młodziutkie i malutkie wykonawczynie (Danusia i Lili Hornung oraz Zosia i Bogusia Michnówny) zbierały huczne oklaski za efektowne, pełne gracji i charakterystyczne produkcje. Wyborna orkiestra wojskowa była dopełnieniem całości. Reżyseria i inscenizacja W. Morawskiego. (j.)

— **W NIEDZIELĘ 24 B. M.** o godzinie 3.30 po południu, zostanie powtórzona komedio - bajka dla dzieci i młodzieży J. Remusa p. t.: „Staś lotnikiem". Jest to właściwie bajka dla wszystkich — tyle w niej realizmu i współczesności. Melodyjna muzyka, oryginalne tańce „nakręcanych żywych lalek" i efektowne ewolucje, oraz dekoracje, składające się na całość, wywołują niekłamany entuzjazm wśród zebranej publiczności.

— **„50 CENNYCH NAGRÓD".** — W konkursie dla świetlic, o którym onegdaj donosiliśmy, jest do zdobycia 50 cennych nagród. Świetlice, które pozyskają trzech nowych radioabonentów i odpowiedzą na pytanie: „Jak w świetlicy zorganizowano zbiorowe słuchanie audycji", mają szanse na zdobycie jednej z następujących nagród: 2 superheterodyny „Philipsa", odbiornik „Premier" firmy „Telefunken", odbiornik „Junak" firmy „Ecravox". Głośniki ze wzmacniaczami na prąd zmienny do odbiorników detektorowych: „Echo OIL-Z" i „Amplifon" Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych z odbiornikami kryształkowymi „Detefon". Odbiorniki głośnikowe na detektor „Pionier" firmy „Polmet". Akumulatory „Tudor" Zakładów Akumulatorowych „Piastów" w Warszawie. Baterie anodowe 120 V. firmy „Tytan" Wydawnictwa Polskiego Radia.

— **LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE.** Dziś w czwartek o godzinie 15.55 Feliks Zandler wprawi radiosłuchaczy w dobry humor swymi kalamburami i dowcipami. — O godzinie 18.35, usłyszymy prelekcję Józefa Kapuścińskiego o współdzielczości za granicą i u nas.

— **TWÓRCZOŚĆ MIECZYSŁAWA SOŁTYSA W AUDYCJI RADIOWEJ.** Mieczysław Sołtys, jeden z najwybitniejszych kompozytorów Lwowa, zmarły w 1924 roku, pozostawił w swej spuściźnie artystycznej pokaźną ilość wartościowych dzieł. Twórczość jego obejmowała większe utwory, jak opery, oratoria i kantaty. Z utworów mniejszych — pieśni — odznaczają się bogatą melodyką o charakterze pogodnym utwory chóralne — wykazują świetne opanowanie środków techniki kompozytorskiej. — Polskie Radio, które zaznajomiło swych słuchaczy z oratorium M. Sołtysa „Śluby Jana Kazimierza", pozna ich dnia 21 b. m. z innymi utworami tego kompozytora w audycji „Sylwetki kompozytorów polskich". Program obejmuje następujące utwory: — „Bogarodzico", „Chór rycerstwa", „Święty Franciszek i pokutnica" oraz kilka pieśni. Jako wykonawcy wystąpią: zespół solistów i kwartet lwowskiego Polskiego Towarzystwa Muzycznego oraz Dunka Sleczkowska.

— **PRZYJĘCIA U P. WOJEWODY GEN. PASŁAWSKIEGO.** P. Wojewoda stanisławowski, gen. Pasławski, przyjął: p. Eleonorę Garapich, kierowniczkę Szkoły Rolniczej żeńskiej w Kałuszu, p. Kleskiego, wiceprezesa S. O. w Katowicach, p. Rylskiego z Czarnołoziec, ks. Winnickiego i dr. Harasymowa ze Stryja. Następnie p. Wojewoda przyjął delegację Sekcji Narciarskiej P. T. T. w osobach: p. Tomaszka, p. Pawłowskiego oraz p. Kobaka, wiceprezydenta miasta Borysławia i p. Halucha jako przedstawicieli Centralnego Związku Górników w Polsce, którzy zaprosili P. Wojewodę na uroczystość otwarcia Domu Ludowego w Bitkowie.

— **NOWY BURMISTRZ W SKALE N. ZBRUCZEM.** Onegdaj rada miejska w Skale n. Zbruczem, wybrała jednomyślnie burmistrzem tego miasta em. kpt. K. O. P. Aleksandra Osipowskiego.

— **74-TA ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO.** W dniu 22 stycznia b. r., jako w 74-tą rocznicę Powstania Styczniowego 1863-64 roku, odbędzie się w kościele garnizonowym OO. Jezuitów nabożeństwo, na które wszystkie Władze, Organizacje i Związki zaprasza Komenda Miasta Lwowa.

— **Z KASYNA I KOŁA LITERACKO - ARTYSTYCZNEGO.** W piątek, 22 b. m., o godzinie 19.30, odbędzie się Wieczór Kolęd ze współudziałem artystki śpiewaczki, Sławy Makowskiej, Chóru Tow. „Lutnia - Macierz" i Wielkiej Orkiestry Lwowskiej Filharmonii i Ireny Lipczyńskiej, Stanisława Lipanowicza i ks. mgr. Stefana Stuglika. — Wykonane będą kolędy układu St. Niewiadomskiego, pomiędzy nimi w Cz. 3-ciej koncertu suita kolęd polskich. Pozostałe bilety w cenie 3, 2 i 1 zł. do nabycia w przedsprzedaży u G. Seyfartha, przy ulicy Akademickiej 6, wieczorem zaś w dniu koncertu przy kasie w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznym.

— **PUBLICZNA SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA HANDLOWA NR. 3**, pod opieką Kongregacji Kupieckiej we Lwowie, organizuje dla PP. Kupców i Pomocników, którzy z różnych od siebie niezależnych powodów nie mogli ukończyć szkoły w przepisanym terminie, 6-cio tygodniowy Kurs handlowy, obejmujący całość programu nauki 3-letniej dokształcającej szkoły handlowej. — Po ukończeniu kursu świadectwa. Wykłady odbywać się będą w godzinach dogodnych dla uczestników kursu. Początek kursu w lutym b. r. Szczegółowe informacje i zgłoszenia w Kierownictwie Szkoły: Lwów, Bourlarda 5 (parter) codziennie w godzinach 8—10 i 15—20. Tel. 262-31.

— **ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU DYPLOMOWANYCH ABSOLWENTÓW WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLU ZAGRANICZNEGO** we Lwowie, ul. Bourlarda l. 5, II. p. wzywa wszystkich kolegów nieobjętych jeszcze ewidencją, do zgłaszania się osobiście, względnie o podanie swoich adresów, które w związku ze sprawą uzyskania pełnych praw akademickich i tytułów naukowych przez dotychczasowych absolwentów, będą potrzebne dla przygotowania odpowiedniego materiału.

— GENERALNY KONSULAT KRÓL. RUMUŃSKIEGO WE LWOWIE, podaje do wiadomości obywateli rumuńskich, podlegających klasie 1937 r., rocznik 1916, że pobór do wojska w roku bieżącym nastąpi w dniach 1—15 lutego.

Zainteresowani winni zgłosić się osobiście do biura Attache Wojskowego Kr. Rumuńskiego w Warszawie — Al. Ujazdowskie 47a, i przedstawić poniżej wyszczególnione dokumenty:

1. Świadectwo lekarskie, stwierdzające ich stan zdrowia, oraz wzrost, objętość piersi i znaki szczególne.
2. Studenci winni przedstawić akt wydany przez dyrekcję odnośnej uczelni, stwierdzający ich frekwencję i rok odbywanych studiów, i zalegalizowany przez tutejszy Urząd Konsularny.
3. Deklarację — w dwóch egzemplarzach — zawierająca: narodowość, wyznanie, datę i miejsce urodzenia, stan cywilny, imię i miejsce zamieszkania rodziców, obrane miejsce zamieszkania w Rumunii, oraz imię osoby, upoważnionej do świadczenia o nich przed Komisją Poborową w Rumunii.
4. Dwie fotografie — format 6/9, głowa odkryta — podpisane u dołu.

Wszyscy obywatele rumuńscy, zamieszkali na terenach województw: Lwowskiego, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego, Wołyńskiego, Poleskiego i Białostockiego, podlegający klasie 1937 r., rocznik 1916, winni przed 5-tym lutego 1937 r. podać do Generalnego Konsulatu Kr. Rumuńskiego we Lwowie swoje imię i nazwisko, jak również adres obecnego zamieszkania w Polsce

— KU UCZCZENIU PAMIĘCI GEN. GUSTAWA ORLICZ - DRESZERA. W sali Korniaktowskiej Kamienicy Królewskiej odbyło się pod przewodnictwem prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej dra Niemczyckiego, zebranie obywatelskie dla wybrania komitetu uroczystości uczczenia pamięci tragicznie zmarłego Gen. Gustawa Orlicz - Dreszera. Po krótkiej dyskusji wybrano komitet, w skład którego weszli prez. dr. Ostrowski, jako przewodniczący, wiceprezydent dr. Waryński i poseł dr. Wojciechowski, jako zastępcy, p. Sawicki jako sekretarz i dyr. Guzecki jako skarbnik. Nadto wybrano komitet wykonawczy w skład którego weszli dr. Niemczycki, dr. Łucjan Dembowski, mgr. Matwijowski, Daniel Bieroński, pplk. Kawecki, mjr. Klink, płk. Pieniążek, mjr. Glanowski i naczelnik Szpaczyński. Komitetowi wykonawczemu poruczono opracowanie programu obchodu. Nadto postanowiono urządzić w przededniu 17-tej rocznicy odzyskania dostępu do morza w dniu 9 lutego, Akademię żałobną ku czci Gen. Dreszera. Program tej akademi będzie podany później do wiadomości.

— Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO WE LWOWIE. W sobotę, dnia 9 b. m., odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Przewodniczył prezes Wojciech hr. Gołuchowski; powitawszy obecnych na sali dwóch honorowych prezesów księcia Andrzeja Lubomirskiego i prezydenta dra Dembowskiego i poświęciwszy słowa wspomnienia zmarłym wybitnym członkom P. T. M. ś. p. prof. Marii Sołtysowej i prof. Fr. Neuhauserowi — nakreślił w krótkich słowach obraz minionego okresu sprawozdawczego. Po nim zabrał głos sekretarz Dr. Z. Kulczycki, który w obszernym sprawozdaniu zdał sprawę z całokształtu działalności i gospodarki Towarzystwa w okresie sprawozdawczym. Komisja Rewizyjna wraz z wnioskiem o udzielenie absolutorium Wydziałowi, postawiła wniosek o wyrażenie specjalnego podziękowania i uznania skarbnikowi za sprężystą i racjonalną gospodarkę oraz planowość w sanacji finansowej.

Po obszernej dyskusji nad zamknięciem rachunkowym, w której głos zabierali pp.: Baczewski, dr. Tendler i inni, i po udzieleniu wyjaśnień na interpelacje w tychże sprawach przez prezesa hr. Gołuchowskiego, oraz skarbnika p. Gubrynowicza — uchwalono wniosek Komisji Rewizyjnej na udzielenie Wydziałowi absolutorium i wyrażenie specjalnego podziękowania i uznania skarbnikowi p. Kazimierzowi Gubrynowiczowi. — Po uchwaleniu budżetu na rok 1936-37 — przystąpiono do uzupełniających wyborów do Wydziału. Wybrani zostali: Wiceprezesem p. Mgr. Stanisław Kuziński, — członkami Wydziału pp.: Amalia Kopystyńska, Eugenia Brończykowa, Tadeusz Wójcikiewicz, Władysław Wrabec oraz prof. Helena Ottawowa. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: pp. M. Krzyński, J. Raspa i Fr. Piaseczyński. Na tym — wobec wyczerpania porządku obrad — przewodniczący zamknął posiedzenie.

W niedzielę, 31 stycznia Towarzystwo Salezjańskie obchodzić będzie uroczyście święto swojego Założyciela i Patrona

ŚW. JANA BOSKO,

w ramach następującego programu:

W piątek, 22 stycznia, początek nowenny do św. Jana w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej o godzinie 5-tej wieczorem.

W niedzielę, 31 stycznia:

o godzinie 10.30 uroczysta suma z kazaniem;

o godzinie 1-szej po południu w sali Sokoła IV (Łyczakowska 99) Akademia;

o godzinie 5-tej wieczorem nieszpory z kazaniem.

Na powyższe uroczystości zapraszają wszystkich czcicieli tego świętego Przyjaciela Młodzieży

KSIĘŻA SALEZJANIE

Warszawski hotelarz zawiódł się gruntownie na lwowskim pośredniku

(a) Stanisław Zembrzycki, kierownik hotelu „Wiedeńskiego" w Warszawie (ul. Marszałkowska 102) ma kłopot. Jeden z obywateli lwowskich, A. S., pozostał mu przed szesnastu laty dłużny 600 zł. Płynął rok za rokiem i twar dy dłużnik nie wywiązywał się ze swego zobowiązania aż do dni ostatnich. Aż onegdaj bawił w Warszawie i zamieszkał w hotelu Wiedeńskim przybyły ze Lwowa Saul Stanisław (!) Gefäll. Zembrzycki w czasie rozmowy z Gefällem narzekał na owego lwowskiego dłużnika, a Gefäll ofiarował się ściągnąć od dłużnika kwotę 600 zł. i przesłać Zembrzyckiemu, od którego otrzymał 20 zł. tytułem kosztu biletu kolejowego.

Gefäll odjechał do Lwowa a Zembrzycki w Warszawie czekał i... czeka po dzisiejszy dzień. Mógłby kto powiedzieć, że czeka już na owych 600 zł. szesnaście lat, za tym może czekać i dalej, ale sprawie inne oblicze nadaje fakt, że twardy dłużnik oddał w ręce zaopatrzonego w pełnomocnictwo Zembrzyckiego pośrednika Gefälla dłużną kwotę. I tak czeka Zembrzycki a Gefäll milczy zawzięcie. Wprawdzie milczenie jest złotem, ale Zembrzycki wolałby mieć w ręku 600 zł., wobec czego zwrócił się z doniesieniem przeciw Gefällowi, który ma być stałym bywalcem kawiarni „Sewilli" — „De la paix" i „Ritzu". Czekajmy a sprawa wyjaśni się.

WŚCIEKŁY PIES ZASTRZELONY NA KULPARKOWIE

Dnia 17 stycznia br. został zastrzelony na Kulparkowie pies wilczur duży pochodzący z ulicy Krasickich. Ponieważ u psa tego w wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono wściekliznę, wzywa się przeto tą drogą osoby pokąsane jak i właścicieli zwierząt pokąsanych do zgłoszenia się bezzwłocznie w IV Wydziale Z. M. ul. Bourlarda 2, I p., drzwi Nr. 14, a to w interesie własnego zdrowia i bezpieczeństwa.

NAPAD RABUNKOWY NA UL. STAROZNIESIEŃSKIEJ

(a) Późnym wieczorem powracał wczoraj do swego mieszkania przy ul. Starozniesieńskiej l. 25 Zygmunt Acker. W chwili gdy wchodził na podwórze napadnięty został przez trzech osobników, którzy rzucili go na ziemię, poczem zrabowali mu 280 zł. a zabrawszy kapelusz, zbiegli.

Gwiazdka dla najbiedniejszych

Świetlica Szkoły Powszechnej im. A. Mickiewicza przy ul. Rutowskiego zgromadziła onegdaj wieczorem dużo uśmiechniętych i szczęśliwych dzieci. Choć na dworze był mróz, a dzieci były z tych najbiedniejszych — ten dzień był dla nich radosny. Mały swoją „gwiazdkę".

Postarał się o tę „gwiazdkę" dla dzieci najbiedniejszych swoich członków Związek Obrońców Lwowa, zorganizowała zaś imprezę przewodnicząca Sekcji Opieki przy tym Związku, dyr. Marja Łapicka. Częściowo zebrało się dary pośród osób prywatnych, częściowo zasilił materialnie Magistrat i Województwo. Dzięki temu sto dwa dziesięcia dzieciaków mogło otrzymać ciepłą garderobę, słodycze i zabawki.

Uroczystość zaczęła się po podwieczorku, który otrzymało każde dziecko. Na wstępie przemówił wiceprezes mjr. Klink, po czym w serdecznych słowach mówiła z dzieciakami p. dyr. Łapicka. Z kolei nastąpiły produkcje chóru pod kier. p. Cepnikowej, oraz deklamacje i śpiewy samych dzieci.

Na „gwiazdkę" Zw. Obrońców Lwowa przybyli im. Zarządu miejskiego wiceprez. Irzyk, im. Województwa nacz. dr. Szkodziński, r. Poratyński, przedstawiciele Rodziny Wojskowej, T. S. L. oraz innych organizacyj.

„BANDERA" W KOPERNIKU

Wspaniały film "Bandera" z Annabellą i Jean Gabin'em będzie wyświetlony nie — jak to wczoraj mylnie pod kliszą podano — w kinie „Kopernik", lecz w „Marysieńce".

— KONCERT JUBILEUSZOWY CHÓRU „BARD" odbędzie się we wtorek, dnia 26 stycznia 1937 r. o godzinie 8-mej wieczorem w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego, ul. Chorążczyzny l. 7. Usłyszymy najcelniejsze utwory wyłącznie lwowskich kompozytorów w doskonałym wykonaniu chóru męskiego i artystów operowych: Marii Popowiczówny i Franciszka Bedlewicza. Własnymi kompozycjami dyryguje Dr. Adam Sołtys, Alfred Stadler i Mieczysław Krzyński. Koncert, który został należycie przygotowany, zapowiada się — z uwagi na wykonawców i wybitnych dyrygentów oraz ze względów programowych — niezwykle interesująco.

Na tym uroczystym koncercie zgromadzą się niewątpliwie wszyscy amatorzy - śpiewacy, miłośnicy śpiewu chóralnego oraz ci, którzy brzmieniem i artyzmem „Bardu" stale się zachwycali. Bilety w cenie od 60 gr., do nabycia wcześniej w składzie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6, zaś w dniu koncertu przy kasie.

— Z KASYNA I KOŁA LITERACKO - ARTYSTYCZNEGO. 22 stycznia o godz. nie 19.30, odbędzie się Wieczór Kolęd ze współudziałem artystki śpiewaczki Sławy Makowskiej, Chóru Tow. Śpiew. „Lutnia-Macierz" i orkiestry Lwowskiej Filharmonji pod batutą Jerzego Kolaczkowskiego. — Wykonane będą kolędy układu Stanisława Niewiadomskiego. — Przy fortepianie Irena Lipczyńska. Bilety w cenie 3,2 i 1 zł. do nabycia w przedsprzedaży u G. Seyfartha przy ulicy Akademickiej 6, wieczorem zaś w dniu koncertu przy kasie w Kasynie i Kole Lit. - Art.

— JUBILEUSZOWA WYSTAWA WOJCIECHA KOSSAKA trwać będzie tylko jeszcze ten tydzień, kto więc nie miał możności jej zobaczyć, niech pospieszy tym bardziej, że bilet wstępu kosztuje tylko 50 gr., a dla dzieci i uczni szkół średnich 15 gr. Wystawa mieści się w hotelu Europejskim i otwarta jest od godziny 9—19.

— ZABAWA POLONISTÓW odbędzie się w sobotę, 23 b. m. w salach Kasyna Oficerskiego 40 p. p. (ulica św. Piotra, dojazd tramwajem nr. 3). Początek o godzinie 21, strój wizytowy, wstęp 2 zł., akademicki 1.50.

— ODCZYT P. T. „CO WINIEN WIEDZIEĆ KUPIEC O WEKSLU I CZEKU" — wygłosi adw. Dr. J. Bassaches w Związku Księgowych, ul. Bourlarda 5, I. p. (Gmach Izby Przemysłowo - Handlowej) w czwartek dnia 21 b. m. o godzinie 19. — Wstęp wolny.

— OKRĘGOWY URZĄD WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO organizuje w Beskidzie, st. kolejowa Ławoczne, tygodniowy kurs koncentrujący narciarski dla pań w czasie od 31 b. m. do 7 lutego b. r.

Warunki przyjęcia: 1. Wpisowe 2 zł. 2. Całodzienne utrzymanie wraz z noclegiem 2.50 zł. 3. Przy przejazdach przysługują 80% procentowe zniżki kolejowe. — Zgłoszenia przyjmuje codziennie referat W. F. i P. W. Kobiet Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. O. K. VI, w godzinach od 11 do 12-tej do dnia 28 b. m.

Przy zgłoszeniu należy przedstawić świadectwo lekarskie i uiścić wpisowe.

— POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE zawiadamia swoich Członków, iż odczyt Prof. Dr. Jana Hirschlera p. tyt.: „Z kraju, gdzie pieprz rośnie" zapowiedziany na środę, dnia 20 stycznia b. r. z powodu uroczystości na Uniwersytecie J. K. nie odbędzie się i został odroczony na środę, dnia 27 stycznia 1937 r.

— KOŁO BEZROBOTNYCH NAUCZYCIELI przy Ognisku Z. N. P. we Lwowie, poleca fachowych korepetytorów, o pełnych kwalifikacjach nauczycielskich, do szkół powszechnych i średnich. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godziny 19—20-tej, przy ulicy Chowej 2, I. p.

— SCENA „GWIAZDY" PRZEDSTAWI „OKRĘŻNE", piękną sztukę lud. ze śpiewami i tańc., pióra Józ. Korzeniowskiego oraz „Dziką Różyczkę", miłą komedię Józefa Blizińskiego. Data tego przedstawienia ustalona jest na 24 stycznia (niedziela) 1937 roku. Stowarzyszenie rzemieślników i przemysłowców polskich „Gwiazda" — jak co roku — czci tym przedstawieniem pamięć Powstania Styczniowego. Przed oczyma widzów przesunie się korowód postaci z ram Grottgerowskich obrazów oraz typów ludowych w bajecznie kolorowych strojach krakowskich. Wyborowym zespołem reżyseruje Marian Lech. Uroczyste to przedstawienie poprzedzi przepiękny Polonez Falla, odegrany przez Orkiestrę Symfoniczną „Gwiazdy" pod dyrekcją Longina Kurdziełewskiego. Dekoracje przygotowuje art. malarz K. Zajączkowski. — Balet pod kierownictwem T. Burki. — Bilety wstępu przystępnie tanie można nabywać wcześniej w godzinach wieczornych od 18-tej do 20-ej (6-tej do 8-mej) w biurze „Gwiazdy", ul. Franciszkańska 7. Początek przedstawienia o godzinie 19-tej (7-mej) wieczór punktualnie — koniec o 22-giej (10-tej).

— ZARZĄD OCHRONKI I INTERNATU IM. J. PIŁSUDSKIEGO we Lwowie, wobec wiadomości zamieszczonej w pismach o ucieczce Marii Czabańskiej z internatu im. J. Piłsudskiego — podaje następujące sprostowanie: Maria Czabańska, po trzytygodniowej nieobecności we Lwowie podczas ferii świątecznych, wróciła do swej opiekunki, p. Zofii Motryczanki, nauczycielki, zamieszkałej przy ulicy Pełczyńskiej l. 1, skąd wyszła do Internatu im. J. Piłsudskiego, i wcale się w Internacie nie złosiła.

— P. JADWIGA PIŁSUDSKA NA KURSIE NARCIARSKIM POD PRZEMYŚLEM. Na dwutygodniowym kursie narciarskim, zorganizowanym przez Przemyskie Towarzystwo Narciarskie, dla absolwentów i wychowanków C. I. W. F. w schronisku pod Pikujem, wzięła także udział p. Jadwiga Piłsudska, młodsza córka Marszałka Piłsudskiego.

— MAGAZYN POŚCIELI R. DRZAŁA, Lwów, Chorążczyzny 5, poleca kołdry, materace, przerabia kołdry po 4 zł., materace po 6 zł., przyjmuje pierze do prania, tel. 294-81. 1340

— PRZESTROGA PRZED PĘKANIEM RUROCIĄGÓW GAZOWYCH. Zakład Gazowy Miejski zwraca uwagę wszystkich mieszkańców miasta, że w powodu mrozu i nagłej odwilży w porze zimowej, zachodzi możliwość pękania rurociągów gazowych i przedostawania się gazu do przyległych budynków. Celem uniknięcia niebezpiecznych skutków uchodzenia gazu, należy w każdym zauważonym wypadku zawiadomić natychmiast pogotowie Miejskiego Zakładu Gazowego, telefon 100-80.

Gaz miejski i ziemny, dostarczany przez Zakład Gazowy jest nawadniany i posiada charakterystyczny zapach. Uprasza się przeto właścicieli realności aby we własnym interesie polecili dozorcom domów codzienne badanie piwnic, do których nie wolno wchodzić z otwartym płomieniem, a zauważone uchodzenie gazu natychmiast podawali do wiadomości Zakładu Gazowego Miejskiego.

— ZMARLI WE LWOWIE: Gitla Feuer l. 53, Teodor Hoza l. 27, Eljasz Biegański l. 48, Mozes Graubart l. 40, Arnold Lind l. 47, dr. Wilhelm Flecker l. 49, Fryderyk Hirschhorn l. 59, Leon Fliesser l. 41, Markus Stahlmeister l. 72, Nina Friedman l. 59, Franciszek Sepnikiewicz l. 65, Józef Czerny l. 70.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Roztworowski Kazimierz, wł. dóbr — Hrechorów, Hr. Mycielski Ludwik, wł. dóbr z małżonką — Borynicze, Gutowski Władysław, wł. dóbr — Suchodoły, Makomaski Antoni, wł. dóbr — Medwedowce, Glażewski Adam, wł. dóbr — Chmielowa, Homolecz Stanisław, wł. dóbr — Tyniowice, Mjr. Graff Tadeusz — Stanisławów, Rozwadowski B., wł. dóbr — Nowostawy, Inż. Tereszczenko Piotr — Chorzów, Szafrański Stanisław, referent — Warszawa, Inż. Zerygiewicz Grzegorz, wł. dóbr — Iwanie Złote, Stobiński Władysław, adm. majątku — Buczacz, — Kpt. Gąsecki Władysław — Warszawa, Cybulski Teodor, przemysłowiec — Warszawa, Inż. Potocki Piotr — Warszawa, Inż. Hoffman B. — Łódź, Balicki Stanisław, dyr. — Tarnobrzeg, Kowalski Adam, dyr. — Glinnik Mariampolski, Fiechtner Włodzimierz — Warszawa, Szweiwel Władysław, urzędnik pr. — Cieszyn, Czapnik Michał, przemysłowiec — Warszawa, Blomfield L., kupiec — Warszawa, Haber D., kupiec — Kraków, Pisiuk S., dyr. — Równe.

KTO WYGRAŁ W P. K. O.?

Dnia 15 stycznia 1937 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 43-cie z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii Lej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 3.116, 4.851, 7.466, 14.165, 15.785, 27.306, 28.718, 28.794, 30.599, 36.194, 36.851, 42.190, 43.527, 46.190, 47.215.

PRZYSPIESZENIE REALIZACJI PLANU INWESTYCYJNEGO RADIOFONII POLSKIEJ

Wobec znacznego wzrostu abonentów "Polskie Radio" może przyspieszyć również wykonanie planu rozwoju technicznego radiofonii polskiej.

Jak się dowiadujemy, poza przewidzianym już dawniej powiększeniem mocy radiostacji w Krakowie i Łodzi, na najbliższe 2 lata przewidziane jest wybudowanie lub przebudowanie czterech dalszych stacji 50 Kw., a mianowicie: dwóch na wschodzie — w Baranowiczach i na Wołyniu, oraz dwóch na zachodzie — w Poznaniu i na Śląsku.

Poza tym, ma być jeszcze zwiększona moc ogólno - polskiej stacji nadawczej w Raszynie. Wydział Budowy „Polskiego Radia", który już wybudował, względnie przebudował stację w Toruniu, Lwowie, Wilnie oraz Warszawie 2, ma obecnie w planie budowę 7 stacji całkowicie we własnym zakresie.



KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Rzeszowa

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY W. P. Na odbytym ostatnio konstytuującym walnym zebraniu Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku ustalono wytyczne pracy na przyszłość oraz wybrano sekcje: wyszkoleniową do walki z elementami szkodliwymi i zagrażającymi bytowi i całości Państwa i Narodu i koleżeńskiej pomocy moralnej. Wymienione sekcje przystąpiły odrazu do pracy. Z uznaniem należy podnieść wielkie zainteresowanie się pracą Związku przez Korpus Oficerów sł. czynnej, który wyraził gotowość udzielenia daleko idącej pomocy w realizacji zadań Związku.

ODKRYCIE ŹRÓDEŁ MINERALNYCH JODO-BROMOWYCH. Na terenie Chmielnika w pow. rzeszowskim przeprowadzano przed kilku laty próbne wiercenia w poszukiwaniu ropy naftowej, które następnie zostały przerwane wskutek braku odpowiednich kapitałów. Po pewnym czasie zauważono, że z jednego ze starych otworów wiertniczych wydobywa się słona woda, która po przeprowadzeniu analizy okazała się solanką jodo-bromową o wysokiej wartości leczniczej. W związku z wymienionym odkryciem wieś Chmielnik, odgrywająca dotychczas rolę podmiejskiego letniska, stanęła w obliczu przemiany na wartościowe uzdrowisko.

Z Brzozowa

RYCERZE DRÓG ROZTAJNYCH GRASUJĄ. Pod lasem w Harcie napadł na Pinkasa Fewela i jego syna Abrahama, Tomasz Nowak, który począł bić swe ofiary, żądając wydania mu pieniędzy. Fewelowie wszczęli alarm, który zwabił kilku wieśniaków. Na widok nadbiegających ludzi, opryszek rzucił się do ucieczki. Policja aresztowała Nowaka, i odstawiła go do więzienia w Brzozowie. Podobne zajście miało miejsce w Lubnej, gdzie na Stefana Gorszytę napadło trzech zamaskowanych osobników. Pobili oni napadniętego laskami po głowie, a gdy wieśniak padł nieprzytomny na ziemię, zrabowali mu 10 zł. i uciekli. Policja zatrzymała podejrzanych o dokonanie tego napadu Michała Leżucha i Andrzeja Horniaka.

OSOBISTE. Na miejsce byłego starosty Leopolda Borysławskiego, który został przeniesiony do Brzeska, objął urzędowanie starosta Andrzej Tylko.

PORACHUNKI RODZINNE. Za pobicie Franciszka i Stanisława Dziedziców w Zmiennicy, Sąd Grodzki skazał braci Ludwika i Wincentego Dziedziców po 6 miesięcy więzienia.

REPERTUAR KINA:
GOPLANA: „Zbieg z Jawy"

Z Sokala

WALNE ZGROMADZENIE RODZINY URZĘDNICZEJ. Onegdaj odbyło się Walne Zebranie członków tut. Koła Rodziny Urzędniczej. Walne zebranie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Zarządu z działalności i rachunkowe za r. 1936, oraz dokonało wyboru nowego Zarządu, komisji rewizyjnej, oraz delegatów na okręgowy i Walny Zjazd Delegatów Kół. Szczegółowe sprawozdania wykazały celowość gospodarki Koła, oraz jego żywotność. Po zebraniu odbyła się dla członków „herbatka" urozmaicona tańcami.

ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH, p. Roman Żurowski, właściciel Zakł. Przemysłowych w Leszczkowie złożył na pomoc zimową dla bezrobotnych 50 zł.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO. Teatr Pokucko-podolski wystawi dnia 25. b. m. po raz pierwszy na scenie sokalskiej operetkę. Będzie nią operetka w 3 aktach Bacha p. t.: „To lubią kobietki".

Z KOMISJI ROLNEJ. Powiatowa Komisja rolna odbyła w sali Wydziału Powiat. w Sokalu posiedzenie budżetowe, pod przewodnictwem starosty W. Kostołowskiego. Ustalono budżet wydatków na rok 1937-38 w kwocie zł. 29.208. Kwota ta użyta będzie na podniesienie rolnictwa. W posiedzeniu wzięli również udział radca wojewódzki p. Mosakowski i insp. Izby Rolniczej p. Fałdziński.

POSIEDZENIE KOMITETU POROZUMIEWAWCZEGO. Komitet Porozumiewawczy w Sokalu uchwalił na onegdajszym posiedzeniu urządzić w dniu 23 b. m. wspólny „Opłatek" wszystkich organizacyj i stowarzyszeń polskich na terenie miasta i powiatu. Zaznaczamy, że inicjatywa urządzenia wspólnego opłatka wyszła od starosty Kostołowskiego i ma duże znaczenie dla współżycia tut. organizacyj polskich.

RADA STRAŻACKA. Doroczne zebranie Rady Oddz. Powiat. Zw. Str. Pożarnych R. P. pod przewodnictwem prezesa Zarządu, starosty W. Kostołowskiego — zatwierdziła plan działalności Pow. Oddziału na r. 1937-38 oraz budżet na rok 1937-8, zamykający się po stronie dochodów i wydatków kwotą zł. 7.510.

OBYWATELSKI CZYN. Młodzież Państw. Gimnazjum w Sokalu opodatkowawszy się samorzutnie, złożyła na pomoc zimową bezrobotnym kwotę zł. 43.80 gr.

PIĘKNY DAR. Wójt gminy Waręż, p. M. Turczyn złożył na rzecz Koła Zw. Rezerwistów w Warężu 50 zł.

Z Drohobycza

ZEMSTA. Michalina i Anastazja Kasperskie z Bykowa p. Drohobycz oblały większą dozą kwasu siarczanego Piotra Kochnowicza z Bykowa, wskutek czego Kochnowicz doznał ciężkiego poparzenia całej twarzy i prawdopodobnie utraci wzrok. Policja aresztowała Kasperskie.

OTWARCIE SLIZGAWKI. W dn. 17 bm. otwarty został tor łyżwiarski i stadion hokejowy P. W. i W. F. przy ul. Grunwaldzkiej.

Z Tarnopola

OPŁATEK STRZELECKO-LEGIONOWY. Z inicjatywy Zarządów Podokręgu Związku Strzeleckiego i Okręgu Związku Legionistów odbyła się w salach gmachu tarnopolskiego Sokoła uroczystość wspólnego „Opłatka".

Wśród zebranych znajdowali się: przedstawiciele władz państwowych z naczelnikiem Eugeniuszem Kopciem, reprezentującym nieobecnego w tym dniu wojewodę tarnopolskiego dr. Alfreda Biłyka, starosta Tomasz Malicki, pułk. Mieczysław Mózdyniewicz, pułk. dr. Franciszek Polniaszek i pułk. Klein, kilkunastu oficerów jako przedstawiciele władz wojskowych, prezydent m. Tarnopola poseł Stanisław Widacki, wiceprez. mgr. Jan Pawłowski, przedstawiciele duchowieństwa w osobach proboszcza ks. dziek. Apolinarego Wałęgi, ks. przeora klasztoru OO. Dominikanów, oraz kapelana Wojsk Polskich ks. Czacha, a także przedstawiciele licznych organizacyj i stowarzyszeń społecznych, jak: Związek Straży Pożarnych R. P., T. S. L., Sokół, Inwalidów Wojennych, Przysposobienia Wojskowego i innych.

Przemawiali prezes Związku Strzeleckiego p. Władysław Klimczak, kapelan W. P. ks. Czach, nacz. Eug. Kopeć, pułk. M. Mozdyniewicz, poseł pułk. St. Widacki i wreszcie prof. Eug. Spittal. Pomiędzy poszczególnymi przemówieniami odbywały się produkcje chóru Związku Strzeleckiego pod batutą rej. Filipczaka.

Z Czortkowa

WYRĄB MIĘSA. Przed uruchomieniem jatki katolickiej została odprawiona Msza św. w kościele parafialnym, po czym odbyło się poświęcenie sklepu. W uroczystości wzięły udział miejscowe władze.

„R. H. INŻYNIER". Program występów Koła amatorskiego przy Ochotniczej Straży pożarnej pod kierownictwem p. Wcisły uległ pewnej zmianie. Otóż pierwszy występ, który miał odbyć się w Jagielnicy, został zapowiedziany na dzień 16 b. m. w Czortkowie. Wszelkie formalności w związku z wystawieniem sztuki zostały załatwione co naraziło organizację na poważne koszta. Sala teatralna świeciła pustką, gdyż do kasy wpłynęło zaledwie 3 zł. Na taką frekwencję zgodzić się nie można było, toteż przedstawienie się nie odbyło. Z przykrością stwierdzono brak zainteresowania się

powyższą imprezą przez społeczeństwo czortkowskie ze względu na to, że każdy z członków Koła pracuje nie dla własnej kieszeni, lecz dla idei.

TEATR POKUCKO-PODOLSKI. W dniu 15 b. m. Teatr Pokucko-Podolski pod dyrekcją Zuzanny Łozińskiej wystawił sztukę pod tytułem „Zakochani". Zespół teatralny spotkał się jak zwykle z uznaniem publiczności.

Z Kołomyi

TURNIEJ SZACHOWY. W świetlicy tut. Pocztowego Przysposobienia Wojsk. odbył się „Turniej szachowy między Oddziałami Poczt. Przysp. Wojsk." Stanisławów i Kołomyja. Do ćwierć finału wszedł Oddział Kołomyjski przez zwyciężenie Oddziału Stanisławowskiego w stosunku 6:0.

TRUP NA DRODZE W DIATKOWCACH. Wydział Śledczy w Kołomyi został onegdaj powiadomiony o zabiciu Michała Charaboruka, zamieszkałego w Diatkowcach. W czasie dochodzeń stwierdzono, że zbrodnię popełnił Michał Ławruk w towarzystwie Dmytra Haraszczuka przez pchnięcie Charaboruka nożem w plecy.

ROZPRAWA INŻYNIERA MORAWETZA. Dnia 25 b. m. w Sądzie Okręgowym w Kołomyi rozpoczyna się proces p. Morawetza i tow. o nadużycia, popełnione w Urzędzie Drogowym w Kołomyi. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Sobota, wotanci sędziowie S. O. Jaruszewski i Wróbel, oskarża prokurator naczelny dr. Golczewski. Rozprawa rozpisana jest na 18 dni.

Z Borysławia

TRAGICZNA ŚMIERĆ NA NARTACH. Eustachy Sydor, lat 17, uczeń Szkoły Handlowej w Borysławiu, w czasie jazdy na nartach upadł brzuchem na kijek, tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia kiszki i wskutek krwotoku wewnętrznego zmarł w szpitalu w Drohobyczu.

ZNOWU WYPADEK SAMOCHODOWY. W dniu wczorajszym zdarzył się ponownie wypadek samo-

W poszukiwaniu mordercy 10-letniego Mattsona

W całej Ameryce odbywa się gorączkowe poszukiwanie morderców i porywaczy 10-letniego synka dra Mattsona. Według ostatnich wiadomości znaleziono w samochodzie ciężarowym, użytym przez morderców, kawałek jedwabnej tkaniny, oderwanej z ubrania kobiecego. Właściciel samochodu, któremu auto zostało skradzione, oświadczył, że ów kawałek materiału nie znajdował się uprzednio w samochodzie. Następnie znaleziono również część ubranka dziecięcego i worek z męskim ubraniem w chacie oddalonej o 5 mil od miejsca, w którym ciało małego Mattsona zostało znalezione.

Tamże znaleziono nóż i młotek jako corpus delicti. Policja rekonstruuje przebieg morderstwa w następujący sposób: początkowo mordercy zamierzali chłopca pozbawić życia ciosem noża w plecy; wskazuje na to rana kłuta na plecach dziecka. Następnie dziecku zadano ciężkie uderzenie młotem w czaszkę. W mieście kalifornijskim Sacramento zaaresztowano człowieka, wykazującego duże podobieństwo do poszukiwanego mordercy. Twarz aresztowanego nosi ślady zadrapań. Jak twierdzą, aresztowany ma być jednym z pacjentów dra Mattsona. Był on internowany w zakładzie dla obłąkanych, skąd zdołał zbiec. Ponieważ jednak wyniki śledztwa wskazują, że morderstwa dokonało kilka osób, policja poszukuje dalszych wspólników.

chodowy w Borysławiu, przez zderzenie się dwóch autodorożek, skutkiem którego odwieziono w stanie groźnym Włodzimierza Magurę do szpitala.

REPERTUAR KIN:
PALACE: „Zbieg z Jawy"
COLOSSEUM: „Rose Marie"
GRAŻYNA: „Cyrk na okręcie"

Z Krynicy

WYSTĘP WILHELMA KORABIOWSKIEGO. Onegdaj wystąpił tu w sali Domu Zdrojowego jeden z najwybitniejszych przedstawicieli humoru radiowego, Wilhelm Korabiowski, — popularny Stroń z lwowskiej Wesołej Fali.

Artysta wypełnił program swoimi słynnymi parodiami i monologami, bawiąc znakomicie licznie zebraną publiczność. Toteż podziękowano mu hucznymi oklaskami i serdecznymi owacjami. Wieczór p. Strońcia był jedną z najsympatyczniejszych imprez obecnego sezonu w Krynicy.

Lalka uśmierciła dziecko

Niesamowite zdarzenie miało miejsce w Küllstadcie w Austrii. Lolka stała się przyczyną śmierci dziecka. W pewnej chwili celuleidowa lalka spadła z kominka do płonącego ogniska. Stamtąd słup ognia wyrzucił lalkę do stojącej w pobliżu kołyski. W kołysce znajdowało się 7-miesięczne dziecko. W jednej chwili ogień objął całą kołyskę. Mimo płaczu i krzyku, dziecko, pozostawione bez opieki, padło tragiczną ofiarą płomieni. Kiedy, po powrocie rodziców z kina, otworzono pokój, znaleziono w nim już tylko dogasające szczątki jedynaczki, oraz popiołu pozostałe po laleczce.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

„program radjowy"

CZWARTEK, DNIA 21 STYCZNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 8.00 Audycja poranna. — 11.30 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Chwila Mendelssohna — (płyty). — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 „Samokształcenie" — pogadanka. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 „Zapomniane szlagiery" — skecz. — 15.25 (Lw.) „Orbis mówi". — 15.28 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 15.55 (Lw.) „Kącik humoru" — opracowaniu Feliksa Zandlera. — 16.00 (Lw.) Baśń muzyczna — (płyty). — 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka. — 16.35 Zapomniane pieśni. 17.00 „Płatna praca terminatorów a bezrobocie" — odczyt. — 17.15 Wolfgang Amadeusz Mozart. — 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Komunikat śniegowy. — 18.15 Wiadomości sportowe ogólne. — 18.17 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Sonaty — (płyty). 18.35 (Lw.) „Spółdzielczość za granicą i u nas" — wygłosi J. Kapuściński. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. — 19.45 Koncert Małej Orkiestry P. R. — 20.30 „Kresowe miasteczko — Kartuzy" — felieton. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 (Lw.) 13-ta audycja z cyklu: — „Sylwetki kompozytorów polskich" — Mieczysław Sołtys. — 21.45 (Lw.) Muzyka taneczna, w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. — W przerwie o godzinie 22.55: — Ostatnie wiadomości — z Warszawy. — 23.00 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R.

WESOŁE ZAGADKI

PRZY BRYDŻU

Pytanie: Gdzie jest Szlemikowski?



Odpowiedź: Siedzi w domu i słucha audycji radiowej z nowej superheterodyny Philipsa 695.

OGŁOSZENIA

POMOC LEKARSKA

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy **ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.**

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy **wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.**

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce **zamieszczamy po 3 gr. za słowo.**

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

LOKALE PRZEMYSŁOWE

WOLNE POSADY

RÓŻNE

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100.** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18 **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.